TYGODNIK POWIATU WOŁOWSKIEGO

KURIER GMIN

WWW.KURIERGMIN.PL

Zeskanuj i czytaj

NR 39 (1848) ROK XXXVII

WTOREK,
29 WRZEŚNIA 2026
ISSN 1426 - 1057
CENA 4,50ZŁ
(W TYM 5% VAT)

5 903240 887002

GAZ WYPEŁNIŁ MIESZKANIE. POTEM NASTĄPIŁ WYBUCH

22 osoby ewakuowane. Właściciel mieszkania poparzony. Eksplozja wyrwała ścianę między lokalami

Fot. KPP Wołów

Brzeg Dolny walczy z odorem. Marszałek: potrzebne są działania i dialog z zakładem Str. 5

REKLAMA

REKLAMA

Pierwsze Otwarte Zawody Strzeleckie o Puchar Konrada X Białego za nami str. 17

Czytelnik pyta o kolejki do rehabilitacji w Wołowie, PCM odpowiada str. 6

Obwodnica Wołowa i przyszłość szkoły specjalnej w Lubiążu znów na stole str. 7

Co naprawdę kryją podziemia Lubiąża?

Tajna fabryka zbrojeniowa, podziemne tunele, Telefunken i tajemnice II wojny światowej. Co z opowieści o Lubiążu jest prawdą? O wojennej historii opactwa rozmawiamy z Tomaszem Bonkiem, a Marta Ringart-Orłowska schodzi do jego podziemi. Podczas imprezy dronowej pytamy też młodych ludzi, czy znają historię badań Telefunken prowadzonych w Lubiążu.

Więcej na str. 11-14

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

„Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury"

eprasa.pl 3e90c0a0c3

Sukces nagłośnionej przez „Kurier Gmin” zbiórki: Pan Artur przeszedł kluczową operację. Rodzina dziękuje redakcji i czytelnikom!

W sierpniu na łamach „Kuriera Gmin” zaapelowaliśmy o wsparcie zbiórki na leczenie pana Artura, który od lat zmaga się ze złośliwym nowotworem. Dziś do naszej redakcji trafiły niezwykłe podziękowania od rodziny. Jak podkreślają bliscy, to właśnie publikacja w gazecie dała zbiórce nowe życie i pozwoliła zebrać środki na skomplikowany zabieg rekonstrukcji. Operacja odbyła się na początku września i zakończyła się pełnym sukcesem!

Od diagnozy po walkę o każdy dzień

Zmagania pana Artura z chorobą nowotworową trwają już od 2019 roku, kiedy po raz pierwszy zdiagnozowano u niego złośliwy nowotwór jamy ustnej. Choć przeszedł wówczas operację wycięcia zmiany oraz chemio- i radioterapię, a rodzina wierzyła w trwały powrót do zdrowia, los przyniósł kolejną próbę. W lutym 2026 roku rezonans magnetyczny wykazał wznowę raka w obrębie trzonu i nasady języka.

Kolejny zabieg przeprowadzony w kwietniu przyniósł dramatyczne komplikacje – doszło do rozejścia się rany, a wielomiesięczne, trudne gojenie wymagało następnych interwencji chirurgicznych. Koszty skomplikowanego leczenia, zabiegów i rehabilitacji drastycznie przekroczyły możliwości domowego budżetu. Wtedy żona Wiesława oraz syn Hubert postanowili zwrócić się z prośbą o pomoc do ludzi dobrej woli.

Siła publikacji w „Kurierze Gmin” i solidarność czytelników

Apel o pomoc nagłośniliśmy w „Kurierze Gmin” z 18 sierpnia 2026 r. (nr 33 [1842], strona 9). Efekt przeszedł najśmielsze oczekiwania – artykuł pozwolił dotrzeć z historią pana Artura do szerokiego grona odbiorców, a zbiórka ruszyła pełną parą. Wpłaty i zaangażowanie lokalnej społeczności sprawiły, że niezbędne środki udało się zgromadzić w ekspresowym tempie.

Kilka dni temu na skrzynkę redakcji wpłynęła poruszająca wiadomość od syna pana Artura, Huberta Buraczyńskiego:

„Dzień dobry,

piszę w sprawie umieszczenia podziękowań w Kurierze Gmin, ponieważ dzięki Państwa artykułowi z dnia 18 sierpnia 2026 r. Nr 33 (1842) strona 9 zbiórka zdobyła większy zasięg, co pozwoliło dotrzeć do większego grona odbiorców. Dzięki tym środkom udało się zrealizować operację.”

Udana operacja: Pan Artur mówi i odzyskuje siły

Zgromadzone pieniądze umożliwiły przeprowadzenie zabiegu, który był kluczem do ratowania życia i sprawności. **7 września 2026 roku** pan Artur przeszedł wielogodzinną, planowaną operację rekonstrukcji języka, dna jamy ustnej oraz przedniej ściany szyi.

Zabieg przebiegł bez powikłań. Po 9 dniach pobytu w klinice pacjent wrócił do domu, a pierwsze efekty dają ogromną nadzieję na przyszłość. Pan Artur odzyskał mowę, czuje już smak i podejmuje udane próby samodzielnego jedzenia.

Do redakcji i wszystkich darczyńców trafiły oficjalne słowa podziękowania od całej rodziny: *„Dzięki zebranym środkom finansowym dnia 07.09.2026 roku Artur przeszedł zaplanowany zabieg operacyjny rekonstrukcji języka, dna jamy ustnej oraz przedniej ściany szyi. Zabieg przebiegł bez powikłań. W klinice przebywał 9 dni. Po przeprowadzonym zabiegu mąż odzyskał mowę, próbuje samodzielnie jeść, czuje smak. Chcemy wszystkim bardzo podziękować za wsparcie w każdej postaci (słownej, finansowej), ponieważ zgromadzone środki pozwoliły na przeprowadzenie operacji, która umożliwiła uratowanie życia oraz stopniowy powrót do normalnego funkcjonowania. Żona Wiesława, Artur, syn Hubert”*

Takie wiadomości utwierdzają nas w przekonaniu, jak wielką moc ma lokalna prasa i jak wielkie serca mają nasi czytelnicy. Panu Arturowi i jego bliskim życzymy wytrwałości oraz szybkiego powrotu do pełni sił!

a.k.

Dlaczego w Wołowie nie ma paczek z żywnością? Dyrektor MOPS odpowiada

W tym roku Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Wołowie nie realizuje programu, w ramach którego osoby potrzebujące otrzymywały pomoc żywnościową. Do redakcji „Kuriera Gmin” zgłosili się mieszkańcy, którzy pytali, dlaczego tym razem nie ma paczek. O przyczynę zapytaliśmy dyrektor MOPS Elżbietę Krzykwę.

Chodzi o program Fundusze Europejskie na Pomoc Żywnościową 2021–2027, współfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego Plus. W poprzednich latach w jego ramach osoby znajdujące się w trudnej sytuacji mogły otrzymywać pomoc w postaci artykułów spożywczych.

Dlaczego w tym roku MOPS w Wołowie nie przystąpił do programu?

MOPS wskazuje na problemy kadrowe

Jak wyjaśnia dyrektor MOPS w Wołowie, przyczyną były kwestie organizacyjne i kadrowe.

– Z przyczyn trudności kadrowo-organizacyjnych Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Wołowie nie uczestniczy w ww. programie w roku bieżącym – przekazała „Kurierowi Gmin” Elżbieta Krzykwa.

W praktyce oznacza to, że w tym roku mieszkańcy nie otrzymają za pośrednictwem MOPS paczek żywnościowych w ramach tego programu.

Jaką pomoc mogą otrzymać osoby w trudnej sytuacji?

Brak udziału w programie nie oznacza jednak, że osoby znajdujące się w trudnej sytuacji materialnej zostały pozbawione możliwości skorzystania z pomocy MOPS.

Jak informuje dyrektor ośrodka, mieszkańcy mogą ubiegać się o świadczenia przewidziane w ustawie o pomocy społecznej.

– Osoby w trudnej sytuacji materialnej mogą skorzystać z pomocy w formie świadczeń, zgodnie z ustawą o pomocy społecznej, tj. zasiłku okresowego, zasiłku celowego – informuje Elżbieta Krzykwa.

Dostępna jest również pomoc w postaci posiłków.

– Osoby potrzebujące mogą skorzystać również z „gorącego posiłku” w ramach programu „Posiłek w szkole i w domu” – dodaje dyrektor MOPS.

Będą paczki przed świętami

Jest też zapowiedź dodatkowej pomocy pod koniec roku. MOPS planuje przygotowanie paczek żywnościowych dla części mieszkańców.

– W okresie świątecznym będą wydawane paczki żywnościowe dla osób najbardziej potrzebujących i samotnych – przekazuje Elżbieta Krzykwa.

Na razie nie wiadomo, kiedy dokładnie paczki będą wydawane ani jakie będą szczegółowe kryteria ich przyznawania. MOPS nie przekazał również informacji, ile osób będzie mogło otrzymać taką pomoc.

dz

eprasa.pl 3e90c0a0c3

Gaz wypełnił mieszkanie. Chwilę później nastąpił wybuch. 22 osoby musiały opuścić blok

Wyrwana ściana, okna wyrzucone z ram, odłamki rozrzucone wiele metrów od budynku i 22 ewakuowanych mieszkańców. W sobotni poranek 26 września w Głębowicach doszło do potężnego wybuchu gazu. Kilka godzin później byliśmy na miejscu i rozmawialiśmy z mieszkańcami. Teraz pytamy strażaków, co dokładnie wydarzyło się w jednym z mieszkań. – Gaz ulatniał się z nieszczelnej, 11-kilogramowej butli. Nagromadził się w mieszkaniu i w efekcie doszło do eksplozji – mówi „Kurierowi Gmin" mł. kpt. Jakub Jarmuszczak, dowódca JRG Wołów. Właściciel mieszkania doznał poparzeń około 35 proc. powierzchni ciała i został przetransportowany śmigłowcem LPR do szpitala.

Jesteśmy w Głębowicach kilka godzin po wybuchu. Dopiero z bliska widać jego siłę. Przed blokiem stoją mieszkańcy. Rozmawiają, pokazują sobie uszkodzenia, spoglądają w stronę mieszkań, do których część z nich nie może wrócić. Między garażami, na dachach i wiele metrów od budynku leżą kawałki szyb i elementy stolarki.

– To wszystko, co tutaj leży, było tam. Od garażu się odbijało. Szyby są między garażami, na dachach, wszędzie – opowiada jeden z naszych rozmówców.

Była 7 rano. Wielu mieszkańców jeszcze spało

Zgłoszenie do straży pożarnej wpłynęło w sobotę, 26 września, dokładnie o godz. 7.01. W bloku wielu ludzi jeszcze spało.

– Ja śpię pod samym oknem – opowiada nam mężczyzna mieszkający piętro niżej. – U mnie okno trochę wypchnęło, wszystko dookoła popękało. Dopiero będziemy wiedzieć, czy konstrukcja jest bezpieczna.

Największe zniszczenia widać w bezpośrednim sąsiedztwie mieszkania, w którym nastąpiła eksplozja.

– Tam były dwa mieszkania: kawalerka i dwupokojowe. Ścianę między nimi wywaliło. Z dwóch pokoi zrobił się jeden duży salon – mówi jeden z mieszkańców.

Inny dodaje: – Dobrze, że oni spali w drugim pokoju. Gdyby byli przy tej ścianie, nie wiadomo, jak by się to skończyło.

Te słowa potwierdzają skalę tego, co wydarzyło się w budynku. Straż pożarna informuje, że eksplozja doprowadziła do zawalenia ściany działowej pomiędzy mieszkaniami. W sąsiednim lokalu znajdowały się w tym czasie trzy osoby. Żadna z nich nie została ranna.

Straż: gaz ulatniał się z nieszczelnej butli

Bezpośrednio po zdarzeniu mieszkańcy nie wiedzieli jeszcze, co dokładnie doprowadziło do eksplozji. W rozmowie z nami wskazywali na piecyk gazowy i znajdujące się w mieszkaniu butle.

O przebieg zdarzenia zapytaliśmy strażaków.

– 26 września o godz. 7.01 otrzymaliśmy zgłoszenie o wybuchu butli z gazem w budynku wielorodzinnym w Głębowicach. Po przyjeździe na miejsce zastaliśmy uszkodzoną elewację budynku, wybite szyby i wyrwaną ścianę na trzecim piętrze. Część mieszkańców znajdowała się już przed budynkiem – relacjonuje mł. kpt. Jakub Jarmuszczak, dowódca JRG Wołów.

Jak wyjaśnia, nie doszło do rozerwania samej butli.

– Doszło do wybuchu gazu, który ulatniał się z nieszczelnej, 11-kilogramowej butli. Gaz nagromadził się w mieszkaniu i w efekcie doszło do eksplozji. Żadna z butli nie została rozerwana – podkreśla dowódca JRG Wołów.

Strażacy wyważyli drzwi. Ranny trafił do szpitala

W mieszkaniu, w którym nastąpiła eksplozja, znajdował się jego właściciel. Mężczyzna został poważnie poparzony.

Strażacy musieli wyważyć drzwi, aby dostać się do środka i go ewakuować. Poszkodowany został przekazany zespołowi ratownictwa medycznego. Na miejsce wezwano również Lotnicze Pogotowie Ratunkowe.

Według informacji przekazanych przez straż mężczyzna doznał poparzeń obejmujących około 35 procent powierzchni ciała. Śmigłowiec LPR przetransportował go do szpitala.

Mieszkańcy wspominają, że tuż po eksplozji z mieszkania wydobywał się dym.

– W kuchni coś się kopciło. Myślałem najpierw, że może garnek. Potem zobaczyłem, że kopcą się jakieś rzeczy, szmaty – opowiada jeden ze świadków.

Straż pożarna podkreśla jednak, że w budynku nie było oznak pożaru.

Ewakuowano 22 osoby

Po eksplozji rozpoczęła się ewakuacja budynku.

W klatce schodowej, w której nastąpił wybuch, mieszkało 14 osób. W sąsiedniej przebywało kolejnych osiem. Łącznie ewakuowano 22 osoby.

Strażacy odłączyli prąd i wodę, wynieśli z mieszkania butle gazowe, zabezpieczyli stropy oraz przeszukali gruzowisko i wszystkie pomieszczenia. Sprawdzili również, czy w budynku nie występują niebezpieczne stężenia gazów i czy nie ma ukrytych zarzewi ognia.

Na miejscu pojawił się inspektor nadzoru budowlanego. Po przeprowadzeniu oględzin zdecydował o wyłączeniu z użytkowania klatki schodowej, w której nastąpiła eksplozja. Zakaz ma obowiązywać do czasu wykonania niezbędnych ekspertyz.

Strażacy usunęli także niebezpieczne, zwisające elementy elewacji. Otwór powstały po eksplozji zabezpieczono plandeką, a uszkodzone okno po drugiej stronie budynku – płytą OSB.

„Każdy jedzie do rodziny, gdzie ma możliwość"

Dla mieszkańców rozpoczęło się oczekiwanie. Nie wszyscy mogą wrócić do swoich domów.

– Dostaliśmy SMS-y, że do poniedziałku klatka jest zamknięta. W poniedziałek ma przyjechać jeszcze nadzór i wtedy będziemy wiedzieć, czy w ogóle możemy wejść do mieszkań – mówi jeden z ewakuowanych.

Ludzie zaczęli organizować sobie noclegi. – Ja pojadę do wnuka. Każdy jedzie do rodziny, gdzie ma możliwość – słyszymy przed blokiem.

Pomoc zaoferował również Dom Rekolekcyjny Garnierówka. Część mieszkańców otrzymała możliwość noclegu w pokojach przy kościele.

– Ksiądz zaprosił wszystkich. Są tam pokoje, można zostać – mówią mieszkańcy.

Według informacji, które otrzymaliśmy na miejscu, około 14 osób miało skorzystać z pomieszczeń udostępnionych przez parafię. Pozostali znaleźli schronienie u rodzin i bliskich.

W organizację tymczasowego lokum dla ewakuowanych zaangażowała się również wójt gminy Wińsko Jolanta Krysowata-Zielnica, która przyjechała na miejsce zdarzenia.

Odłamki poleciały wiele metrów

Kiedy kilka godzin po eksplozji obchodzimy budynek, skalę zdarzenia najlepiej pokazuje to, jak daleko od bloku znajdują się jego fragmenty.

Uszkodzone zostały elementy nad oknami i ściany, szyby oraz stolarka wypadły z ram. Fragmenty znajdowano w rejonie garaży.

– Jak człowiek patrzy, dokąd to wszystko doleciało, dopiero wtedy dociera do niego, jaka była siła tego wybuchu – mówi mieszkaniec.

Inna osoba spogląda na budynek i dodaje:

– Blok był zrobiony, wyremontowany. Teraz człowiek patrzy i nie może uwierzyć.

Na miejscu działały zastępy JRG Wołów oraz OSP Warzęgowo, Pełczyn i Wińsko. Pracowały także dwa zespoły ratownictwa medycznego, Lotnicze Pogotowie Ratunkowe i policja. Obecni byli komendant PSP, wójt gminy Wińsko oraz inspektor nadzoru budowlanego.

Dla mieszkańców najważniejsze pytanie brzmi teraz: kiedy będą mogli bezpiecznie wrócić do swoich mieszkań?

Odpowiedź ma przynieść szczegółowa ocena stanu technicznego budynku i niezbędne ekspertyzy. Dopiero po nich będzie wiadomo, jaki jest zakres uszkodzeń, które lokale nadają się do użytkowania i jak długo potrwa usuwanie skutków eksplozji.

Dokładne okoliczności zdarzenia mają ustalać biegli. Do sprawy będziemy wracać.

Marta Ringart-Orłowska

eprasa.pl 3e90c0a0c3

Ważny tydzień dla Wołowa i powiatu. Obwodnica Wołowa i przyszłość szkoły w Lubiążu znów na stole

To był ważny tydzień dla Wołowa i całego powiatu wołowskiego. Podczas rozmów z marszałkiem województwa dolnośląskiego Pawłem Gancarzem wróciły dwa tematy, które od miesięcy budzą duże zainteresowanie mieszkańców: obwodnica Wołowa oraz przyszłość Zespołu Szkół Specjalnych w Lubiążu.

Burmistrz Wołowa Dariusz Chmura rozmawiał z marszałkiem m.in. o planowanej obwodnicy miasta. To inwestycja, o której mówi się od lat. W budżecie województwa na 2026 rok przewidziano pieniądze na opracowanie koncepcji obwodnicy Wołowa. Dolnośląska Służba Dróg i Kolei prowadzi analizę układu dróg wojewódzkich wokół miasta, a po jej zakończeniu mają rozpocząć się rozmowy z lokalnymi samorządami dotyczące przebiegu trasy i wyboru wariantu.

Temat obwodnicy regularnie powraca także podczas lokalnych debat. Mieszkańcy oczekują kolejnych inwestycji drogowych, a jednocześnie dyskusji towarzyszą pytania o koszty i finansowanie.

Drugim ważnym tematem była szkoła specjalna w Lubiążu. Jeszcze na początku tego roku przyszłość placówki stała pod dużym znakiem zapytania. Powiat szacował, że w 2026 roku będzie musiał dołożyć do jej funkcjonowania około 2,5 mln zł, dlatego Zarząd Powiatu rozpoczął procedurę zmierzającą do likwidacji szkoły.

Sytuacja później mocno się zmieniła. Po działaniach podejmowanych na szczeblu ministerialnym zmieniono zasady finansowania uczniów tej placówki. Według wyliczeń przedstawianych radnym, przy 77 uczniach

szkoła podstawowa i liceum specjalne mogą otrzymywać łącznie około 6,5 mln zł rocznie, czyli około 545 tys. zł miesięcznie.

Lepsze finansowanie nie zakończyło jednak całej sprawy. Szkoła funkcjonuje przy Wojewódzkim Szpitalu dla Psychicznie i Nerwowo Chorych w Lubiążu. Szpital podlega samorządowi województwa, natomiast organem prowadzącym szkołę jest Powiat Wołowski. Podczas sierpniowej sesji Rady Powiatu starosta Jan Janas mówił o bardzo złych warunkach, w jakich uczą się dzieci. Radny i członek Zarządu Powiatu Rafał Borzyński zapowiadał natomiast dalsze starania o to, aby szkołę przejął samorząd województwa. Jeśli do przejęcia nie dojdzie, powiat chce przynajmniej rozmawiać z województwem o pomocy w remoncie budynku przeznaczonego dla placówki.

Dlatego obecna rozmowa starosty z marszałkiem jest kolejnym etapem sprawy, która jeszcze kilka miesięcy temu dotyczyła przede wszystkim pytania, czy szkoła w Lubiążu przetrwa. Dziś pytanie jest inne: kto powinien ją prowadzić i kto sfinansuje warunki, w jakich mają uczyć się dzieci.

Obwodnica Wołowa i szkoła w Lubiążu to dwie zupełnie różne sprawy, ale łączy je jedno, w obu przypadkach wiele zależy od decyzji i zaangażowania samorządu województwa.

Rozmowy się odbyły. Teraz będziemy sprawdzać, czy pójdą za nimi konkretne decyzje.

mr

Awaria na przejeździe kolejowym w Wołowie. Otwarty szlaban i czerwone światło przy ul. Ścinawskiej

Dziś rano kierowcy w Wołowie musieli zachować szczególną ostrożność z powodu niebezpiecznej usterki na przejeździe kolejowym przy ul. Ścinawskiej. Pomimo otwartych rogatek sygnalizacja świetlna zakazywała wjazdu na tory, co spowodowało poranne korki. Głos w sprawie zabrały Polskie Linie Kolejowe.

Dezorientacja kierowców na ul. Ścinawskiej

O niebezpiecznej sytuacji poinformowali nas rankiem zaniepokojeni mieszkańcy. Jak wynikało z relacji oraz nagrania wideo przesłanego przez naszego czytelnika, na przejeździe kolejowym przy ulicy Ścinawskiej w Wołowie doszło do awarii urządzeń zabezpieczających. Sygnalizator nadawał pulsujące czerwone światło, podczas gdy szlabany pozostawały całkowicie podniesione.

Sprzeczne komunikaty wywołały dezorientację wśród uczestników ruchu. Wielu kierowców prawidłowo zatrzymywało się przed torowiskiem, co szybko doprowadziło do powstania zatorów drogowych w tej części miasta. Warto w tym miejscu przypomnieć kluczową zasadę: w świetle przepisów ruchu drogowego pulsujące czerwone światło przed przejazdem kolejowym oznacza bezwzględny zakaz wjazdu na tory, niezależnie od tego, w jakiej pozycji znajdują się zapory.

Dodatkowe procedury bezpieczeństwa i reakcja PKP PLK

O wyjaśnienie porannych problemów poprosiliśmy zarządcę infrastruktury. W wydanym około godziny 10:00 oświadczeniu spółka potwierdziła wystąpienie problemu i zapewniła, że podjęto stosowne kroki.

– Na skrzyżowaniu torów i drogi w Wołowie doszło dziś do usterki technicznej urządzeń przejazdowych. O awarii od razu poinformowane były nasze służby, co pozwoliło natychmiast

wprowadzić dodatkowe procedury bezpieczeństwa – maszyniści podczas przejazdu pociągu zwalniają do 20 km/h i podają sygnał dźwiękowy „baczność” – przekazała Marta Pabiańska z zespołu prasowego PKP Polskie Linie Kolejowe S.A.

Przedstawicielka PKP PLK poinformowała również, że na miejscu od razu rozpoczęły pracę służby techniczne. Dzięki sprawnej interwencji specjalistów i wdrożonym procedurom usterka została sprawnie zlokalizowana i usunięta, a ruch kołowy oraz kolejowy w rejonie ulicy Ścinawskiej wrócił do normy. Zdarzenie to przypomina jednak, aby zbliżając się do jakiegokolwiek skrzyżowania z torami – nawet tego z rogatkami – stosować zasadę ograniczonego zaufania i zawsze upewnić się, że nie nadjeżdża pociąg.

a.k.

eprasa.pl 3e90c0a0c3

Brzeg Dolny walczy z odorem. Marszałek: potrzebne są działania i dialog z zakładem

Przez kilka tygodni mieszkańcy Brzegu Dolnego skarżyli się na uciążliwy zapach. Teraz wiadomo więcej. Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska ustalił, że w czasie występowania odorów na terenie PCC Rokita trwało czyszczenie osadów ze zbiorników. Podczas takich prac uwalniane są gazy powstałe w procesie fermentacji, które przy określonych warunkach atmosferycznych mogą wydostawać się poza teren instalacji. WIOŚ wskazuje więc konkretny proces, który mógł mieć związek z tym, co czuli mieszkańcy miasta. Sprawa trafiła również do Urzędu Marszałkowskiego. Zapytaliśmy o nią marszałka Pawła Gancarza.

Problem powracał przez kilka tygodni. W drugiej połowie sierpnia i pierwszej połowie września mieszkańcy Brzegu Dolnego wielokrotnie zgłaszali uciążliwy zapach pojawiający się w różnych częściach miasta.

Skarg było na tyle dużo, że sprawą zajął się Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska we Wrocławiu.

Z pisma WIOŚ z 16 września wynika, że inspektorzy podjęli działania zmierzające do ustalenia źródła i przyczyn uciążliwości zapachowych.

I pojawił się pierwszy konkretny trop.

Awarii nie było. Było czyszczenie zbiorników

W czasie, kiedy mieszkańcy zgłaszali odory, na terenie PCC Rokita S.A. nie odnotowano sytuacji awaryjnej.

Inspektorzy ustalili jednak, że prowadzone były tam okresowe prace związane z czyszczeniem osadu zalegającego na dnie zbiorników.

To istotne, ponieważ WIOŚ opisuje mechanizm towarzyszący takim pracom. Podczas zrywania i poruszania zalegającego osadu uwalniane są pęcherzyki gazów powstałych w procesie fermentacji. Gazy przemieszczają się następnie w kierunku powierzchni zbiorników.

I właśnie wtedy – przy określonych warunkach pogodowych – problem może przestać ograniczać się wyłącznie do terenu instalacji.

WIOŚ: emisja może wychodzić poza teren instalacji

Inspektorat wskazuje, że przy niekorzystnych warunkach atmosferycznych, między innymi dużych różnicach temperatur pomiędzy dniem a nocą oraz odpowiednim kierunku i sile wiatru, może dochodzić do niezorganizowanej emisji związków poza teren instalacji.

W praktyce może się to przekładać na uciążliwość zapachową odczuwaną przez mieszkańców Brzegu Dolnego.

To ważne ustalenie. Nie oznacza ono jeszcze ostatecznego rozstrzygnięcia odpowiedzialności za wszystkie zgłoszone przypadki odorów, ale w oficjalnym piśmie inspekcji pojawia się konkretny proces prowadzony na terenie zakładu, który mógł mieć związek z tym, co przez kilka tygodni czuli mieszkańcy.

Mieszkańcy zgłaszali problem. Oficjalnego komunikatu zabrakło

Sprawa była znana także dolnobrzeskim radnym. Mimo licznych sygnałów mieszkańców w czasie występowania największych uciążliwości na oficjalnej stronie miasta nie pojawił się jednak komunikat wyjaśniający mieszkańcom, co może być źródłem zapachu i jakie działania zostały podjęte.

To rodzi pytanie nie tylko o samo źródło odorów, ale również o sposób informowania mieszkańców w sytuacji, gdy przez kolejne dni zgłaszają oni niepokojące zjawisko. W dniu, w którym zamykamy to wydanie „Kuriera Gmin", ma odbyć się sesja Rady Miejskiej w Brzegu Dolnym. Niewykluczone więc, że temat uciążliwości zapachowych i ustaleń WIOŚ pojawi się również podczas obrad, gdyż radni zwiedzali Centralną Oczyszczalnię Ścieków, na terenie PCC Rokita, w ubiegłym tygodniu w ramach swoich prac w komisji Ochrony Środowiska.

Jest jeszcze jeden problem: w Polsce nie ma norm odorowych

WIOŚ zwraca uwagę na problem, który od lat utrudnia walkę z uciążliwościami zapachowymi.

W polskich przepisach nie określono dopuszczalnych poziomów substancji zapachowych w powietrzu ani standardów zapachowych, które pozwalałyby w prosty sposób stwierdzić: norma została przekroczona.

W praktyce inspekcja nie może więc przeprowadzić pomiaru odoru i na jego podstawie stwierdzić przekroczenia określonego prawem poziomu, ponieważ takiego poziomu przepisy nie wyznaczają.

Nie oznacza to jednak, że administracja jest bezradna. WIOŚ wskazuje w swoim piśmie na przepisy Prawa ochrony środowiska pozwalające organom podejmować działania, jeżeli istnieje możliwość negatywnego oddziaływania instalacji na środowisko.

Zapytaliśmy marszałka: co dalej?

Pismo dotyczące sprawy trafiło również do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego. O dalsze działania zapytaliśmy marszałka województwa dolnośląskiego Pawła Gancarza.

Marszałek w rozmowie z Kurierem Gmin przyznał, że służby właściwego wydziału, do którego trafiło pismo, będą działały zgodnie z obowiązującymi procedurami i wykorzystają dostępne im instrumenty, aby działalność zakładu nie powodowała uciążliwości dla mieszkańców.

Marszałek Paweł Gancarz zwrócił jednocześnie uwagę na drugą stronę problemu. PCC Rokita jest jednym z dużych zakładów chemicznych działających w regionie, dlatego jak podkreślał potrzebne są dialog i rozmowa prowadzące do takiego funkcjonowania przemysłu i miasta, aby działalność zakładu nie odbywała się kosztem komfortu życia mieszkańców.

To szczególnie istotne w Brzegu Dolnym, gdzie miasto i przemysł od dziesięcioleci funkcjonują obok siebie.

PCC Rokita nadal rozwija przy tym swoją działalność w Brzegu Dolnym. Grupa realizuje obecnie kolejne duże inwestycje przemysłowe, w tym projekt nowego zakładu produkcji alkoksylatów i specjalistycznych związków chemicznych. Wartość tej inwestycji szacowana jest na 842 mln zł, z możliwością odchylenia o 15 proc., a jej zakończenie planowane jest do końca 2028 roku.

Dlatego pytanie o relacje pomiędzy zakładem a miastem nie dotyczy wyłącznie kilku tygodni tegorocznych uciążliwości. To pytanie o to, jak w kolejnych latach pogodzić rozwój jednego z najważniejszych zakładów przemysłowych w regionie z prawem mieszkańców do życia bez powtarzających się uciążliwości.

Na razie po sierpniowych i wrześniowych zgłoszeniach jest już jedna istotna odpowiedź: WIOŚ wskazał proces technologiczny, który mógł mieć związek z pojawiającym się w mieście odorem.

Teraz pozostaje pytanie, jakie działania zostaną podjęte, aby podobna sytuacja się nie powtarzała.

martaringart@kuriergmin.pl

REKLAMA

REKLAMA

eprasa.pl 3e90c0a0c3

KURIER GMIN
TYGODNIK POWIATU WOŁOWSKIEGO
www.kuriergmin.pl

Cztery miesiące do pierwszej wizyty i kolejne miesiące na zabiegi? Czytelnik pyta o kolejki do rehabilitacji w Wołowie

Do naszej redakcji zwrócił się mieszkaniec, który po operacji rekonstrukcji zerwanego mięśnia chciał rozpocząć rehabilitację w Powiatowym Centrum Rehabilitacji w Wołowie. Jak relacjonuje, w rejestracji usłyszał, że na pierwszą wizytę kwalifikującą musi czekać cztery miesiące, a na rozpoczęcie zabiegów kolejne cztery. Zapytaliśmy Powiatowe Centrum Medyczne w Wołowie, z czego wynikają terminy i czy pacjenci po operacjach mogą liczyć na szybszą rehabilitację.

Czytelnik opisuje, że doznał poważnego urazu. Przeszedł operację rekonstrukcji, a po miesiącu gojenia kończyny unieruchomionej za pomocą ortezy zgłosił się do Powiatowego Centrum Rehabilitacji w Wołowie, aby rozpocząć rehabilitację.

Jak twierdzi, podczas rejestracji dowiedział się, że na pierwszą wizytę, podczas której ustalany jest zakres rehabilitacji, będzie musiał poczekać około czterech miesięcy. Według przekazanej mu informacji kolejny termin, już na rozpoczęcie zleconych zabiegów, miał być dostępny również po około czterech miesiącach.

– W ten oto sposób osoba taka jak ja w tym mieście nie ma możliwości powrotu do zdrowia co najmniej przez okres kolejnych ośmiu miesięcy – napisał do naszej redakcji.

Pacjent obawia się, że tak długie oczekiwanie wpłynie na efekty leczenia i możliwość powrotu do pracy. Podkreśla również, że w jego przypadku rehabilitacja ma znaczenie nie tylko dla sprawności uszkodzonej kończyny, ale także dla możliwości zarobkowania i utrzymania rodziny.

PCM: terminy zależą od kategorii medycznej

O sytuację zapytaliśmy Powiatowe Centrum Medyczne w Wołowie. Placówka poinformowała, że posiada kontrakt z Dolnośląskim Oddziałem Wojewódzkim NFZ obejmujący poradnię rehabilitacyjną, dział fizjoterapii, oddział rehabilitacji dziennej, oddział rehabilitacji ogólnoustrojowej oraz oddział rehabilitacji neurologicznej.

PCM zaznacza, że czas oczekiwania na pierwszą wizytę oraz rozpoczęcie zabiegów zależy od kategorii medycznej wskazanej na skierowaniu: przypadku pilnego albo stabilnego.

Według informacji przekazanych przez placówkę opisywana przez czytelnika sytuacja odpowiada procedurze dotyczącej przypadków stabilnych w trybie ambulatoryjnym i dziennym. PCM wskazuje przy tym, że w takich przypadkach łączny czas oczekiwania wynosi obecnie około sześciu miesięcy.

Po operacji można starać się o szybszy termin

Czy pacjent po świeżo przebytej operacji może zostać przyjęty wcześniej? PCM wyjaśnia, że jest taka możliwość, ale decydujące znaczenie ma właściwe zakwalifikowanie pacjenta. Lekarz wystawiający skierowanie, na przykład ortopeda operujący pacjenta, powinien wyraźnie zaznaczyć na skierowaniu, że jest to przypadek pilny – „Cito".

Placówka wskazuje również na grupy pacjentów posiadających szczególne uprawnienia do świadczeń poza kolejnością, między innymi osoby ze znacznym stopniem niepełnosprawności, zasłużonych honorowych dawców krwi czy inwalidów wojennych.

555 osób czeka na rehabilitację

Skala kolejki jest jednak większa. PCM poinformowało, że obecnie w Dziale Fizjoterapii na świadczenia oczekuje **555 pacjentów** zarejestrowanych w systemie AP-KOLCE, czyli aplikacji Narodowego Funduszu Zdrowia służącej do prowadzenia i monitorowania list oczekujących.

Placówka podkreśla, że każdego dnia przyjmuje około 50 pacjentów na zabiegi. Jest to, jak wyjaśnia PCM, maksymalna liczba świadczeń, za które zapłaci NFZ w ramach obecnego kontraktu.

– Kontrakt z NFZ w zakresie fizjoterapii ambulatoryjnej wykorzystaliśmy już w 81,70 proc. rocznej wartości. Zaplanowanych mamy pacjentów do przyjęcia do marca 2027 roku. Dziennie przyjmujemy na zabiegi około 50 pacjentów, maksymalną ilość pacjentów, za które nam zapłaci NFZ. Niestety NFZ nie zapłaci nadwykonań – przekazało PCM.

Placówka wskazuje na rehabilitację komercyjną

PCM informuje, że podejmuje działania organizacyjne i kadrowe mające na celu usprawnienie obsługi kolejki. Jednocześnie jako rozwiązanie dostępne obecnie dla osób, które nie chcą lub nie mogą czekać na świadczenia finansowane przez NFZ, wskazuje zabiegi komercyjne.

W przypadku pacjenta po operacji kluczowe pozostaje jednak pytanie o kwalifikację do trybu pilnego. To lekarz wystawiający skierowanie może zaznaczyć, że rehabilitacja powinna odbyć się w takim trybie.

Sprawa pokazuje więc dwa problemy: indywidualną sytuację pacjenta, który po operacji chce możliwie szybko rozpocząć rehabilitację, oraz dużą kolejkę osób korzystających z fizjoterapii finansowanej przez NFZ. W samej pracowni na świadczenia oczekuje obecnie 555 osób.

dz

Tak na Facebooku reklamują się: Powiatowe Centrum Rehabilitacji w Wołowie to miejsce, w którym każdego dnia prowadzona jest rehabilitacja ambulatoryjna i dzienna.

Trafiają tu osoby po urazach i zabiegach, a także osoby aktywne zarówno fizycznie, jak i zawodowo, które zmagają się z bólem, przeciążeniami, ograniczeniami ruchu czy innymi dolegliwościami wymagającymi rehabilitacji.

Na miejscu wykonywane są m.in. zabiegi fizjoterapeutyczne:
- rehabilitacja neurologiczna (np. po udarach)
- rehabilitacja ortopedyczna
- terapia stawów skroniowo-żuchwowych
- terapia punktów spustowych i masaż tkanek głębokich
- terapia blizn
- suche igłowanie
- drenaż limfatyczny
- trening medyczny
- terapia wad postawy i skolioz
- masaże i różne techniki pracy z ciałem

Rehabilitacja to proces, który wymaga czasu, systematyczności i współpracy z fizjoterapeutą. Każdy kolejny etap terapii ma znaczenie i pomaga stopniowo odzyskiwać sprawność.

Szczegółowe informacje można uzyskać na miejscu lub telefonicznie. Świadczenia realizowane są w ramach NFZ, dostępna jest również możliwość skorzystania z usług komercyjnych.
ul. Inwalidów Wojennych 18, Wołów
71 380 58 39

Płonący samochód stoczył się w stronę warsztatu. Strażacy wyjaśniają, jak może do tego dojść

Do nietypowego zdarzenia doszło w Baszynie. Strażacy zostali wezwani do pożaru samochodu osobowego znajdującego się na prywatnej posesji. W trakcie pożaru auto zaczęło się staczać w kierunku warsztatu.

Na miejsce zadysponowano zastępy JRG Wołów oraz OSP Wińsko. Zanim strażacy dotarli na miejsce, właściciel budynku zareagował na zagrożenie i przy pomocy ładowarki teleskopowej odsunął płonący samochód od warsztatu na bezpieczną odległość.

Jak wyjaśnił nam dowódca JRG Wołów, do przemieszczania się samochodu podczas pożaru może dojść w wyniku uszkodzenia elementów odpowiadających za jego unieruchomienie.

– Często dochodzi do tego, że samochody, które się palą, zaczynają się toczyć, gdy spłonie np. linka hamulcowa lub mechanizmy elektroniczne sterujące hamulcem – przekazał nam dowódca. W tym przypadku samochód znajdował się na prywatnej posesji, a jego przemieszczanie się stworzyło dodatkowe zagrożenie dla znajdującego się w pobliżu warsztatu. Dzięki reakcji właściciela budynku płonące auto zostało odsunięte od zabudowania jeszcze przed przyjazdem strażaków.

Pożar samochodu to nie tylko zagrożenie związane z samym ogniem. W przypadku pojazdu znajdującego się na pochyłości lub w pobliżu innych obiektów trzeba brać pod uwagę również możliwość jego niekontrolowanego przemieszczenia się.

W razie zauważenia pożaru samochodu należy przede wszystkim oddalić się na bezpieczną odległość i wezwać służby pod numerem 112. Strażacy zalecają również, by nie narażać się na niebezpieczeństwo podczas próby samodzielnego gaszenia pojazdu.

dz

eprasa.pl 3e90c0a0c3

INFORMACJE Z POWIATU WOŁOWSKIEGO

Remont drogi Wołów – Uskorz Wielki oraz Piotroniowice – Łososiowice

Ruszyły prace związane z remontem i przebudową drogi powiatowej nr 1287D na odcinku Wołów – Uskorz Wielki. Inwestycja obejmie łącznie blisko 2,85 km drogi i ma poprawić jej stan techniczny, bezpieczeństwo oraz komfort podróżowania mieszkańców.

Za realizację zadania odpowiada Zarząd Dróg Powiatowych w Wołowie, a wykonawcą robót jest Przedsiębiorstwo Budowy i Utrzymania Dróg i Mostów Sp. z o.o. z siedzibą w Piotroniowicach 54, 56-100 Wołów. Wartość inwestycji to 2 274 070,88 zł.

Blisko 2,85 km drogi objęte pracami

Inwestycja została podzielona na dwa odcinki. Pierwszy z nich obejmuje trasę Wołów – Uskorz Wielki o długości 2,705 km, na której prowadzony będzie remont drogi. Drugi, o długości 142 metrów, znajduje się już w miejscowości Uskorz Wielki i zostanie przebudowany.

Zakres prac jest szeroki. Na odcinku Wołów – Uskorz Wielki zaplanowano m.in. frezowanie istniejącej nawierzchni bitumicznej, rozebranie części istniejącej podbudowy oraz wykonanie nowej podbudowy z kruszywa łamanego. Następnie wykonane zostaną nowe warstwy asfaltowe – wiążąca i ścieralna.

Prace obejmą również profilowanie i oczyszczenie przydrożnych rowów oraz karczowanie krzewów. Wzmocnione zostaną pobocza, a wykonawca przeprowadzi także regulację wysokościową zaworów, studni i wpustów deszczowych. Na zakończenie odnowione zostanie istniejące oznakowanie poziome zarówno na drodze, jak i na ścieżce rowerowej.

Przebudowa odcinka w Uskorzu Wielkim

Drugi etap dotyczy fragmentu drogi w miejscowości Uskorz Wielki. W tym miejscu zakres robót będzie obejmował m.in. wykonanie koryta drogi oraz nowych warstw podbudowy.

Także tutaj pojawi się nowa nawierzchnia asfaltowa. W ramach przebudowy wykonane zostaną ponadto zjazdy i dojścia do posesji oraz pobocza. Przewidziano również regulację wysokościową studzienek związanych z siecią wodociągową.

W związku z prowadzonymi pracami należy liczyć się z utrudnieniami w ruchu. Prosimy o stosowanie się do tymczasowej organizacji ruchu oraz odpowiedniego oznakowania terenu robót.

Remont drogi Wołów – Uskorz Wielki to kolejna inwestycja w infrastrukturę drogową powiatu wołowskiego. Mieszkańcy mogą spodziewać się czasowych utrudnień, ale efektem prac będzie zmodernizowany odcinek drogi o łącznej długości prawie 3 km.

Kolejna inwestycja: Piotroniowice – Łososiowice

Równolegle prowadzone są działania związane z kolejną inwestycją drogową – remontem drogi powiatowej nr 1290D na odcinku Piotroniowice – Łososiowice.

Remont obejmie odcinek o długości około 1,94 km i będzie dotyczył przede wszystkim poprawy stanu nawierzchni bitumicznej.

W ramach zadania przewidziano frezowanie istniejącej nawierzchni oraz likwidację miejsc przełomowych – ich likwidacja obejmie powierzchnię około 1250 m². Po przygotowaniu podłoża wykonane zostaną dwie nowe warstwy asfaltowe: warstwa wiążąca i warstwa ścieralna. Prace obejmą także pobocza. Zaplanowano ich ścięcie na średniej szerokości 1 metra i ich odtworzenie. Istotnym elementem inwestycji będzie również odtworzenie istniejących pasów akustyczno-wibracyjnych przy przejeździe kolejowym. Wykonawcą zadania jest firma Berger Bau Polska Sp. z o.o.

Przebudowa drogi powiatowej nr 1287D na odcinku Wołów - Uskorz Wielki. Inwestycja obejmie łącznie blisko 2,85 km drogi. Na zdjęciu: Rafał Zając - przewodniczący Rady Powiatu, Dariusz Chmura - burmistrz Wołowa, Wiesława Sawa - radna gminy Wołów, Jan Janas - starosta Powiatu Wołowskiego, Rafał Borzyński - członek Zarządu Powiatu.

Zakończenie inwestycji drogowej na ul. Michała Leopolda Willmanna w Lubiążu. Na zdjęciu: Rafał Zając - przewodniczący Rady Powiatu, Jan Janas - starosta Powiatu Wołowskiego, Dariusz Chmura - burmistrz Wołowa, Rafał Borzyński - członek Zarządu Powiatu.

Poprawa bezpieczeństwa i komfortu jazdy

Obie inwestycje mają przede wszystkim poprawić stan techniczny dróg powiatowych oraz komfort i bezpieczeństwo ich użytkowników. Nowe warstwy nawierzchni, wzmocnione pobocza, uporządkowanie rowów i wykonanie niezbędnych prac przy infrastrukturze drogowej z pewnością przełożą się na lepsze warunki przejazdu.

Łącznie oba zadania obejmują niemal 4 kilometry dróg powiatowych w rejonie Wołowa, Uskorza Wielkiego, Piotroniowic i Łososiowic.

Kierowcy powinni jednak pamiętać, że w czasie prowadzonych robót mogą występować czasowe utrudnienia w ruchu. Dla realizowanych inwestycji przygotowywana jest tymczasowa organizacja ruchu, a miejsca prowadzenia prac zostaną odpowiednio oznakowane.

Zakończona inwestycja w Lubiążu

Warto również przypomnieć o zakończonej inwestycji na ul. Michała Leopolda Willmanna w Lubiążu. Remont drogi powiatowej został zrealizowany na odcinku o długości 996 metrów. Wartość inwestycji: około 1 400 000 zł. Dofinansowanie: 50% z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Zakres inwestycji obejmował m.in.: wymianę warstwy ścieralnej, ścinkę poboczy, regulację krawężników, miejscową wymianę elementów odwodnienia drogi, remont chodnika.

Kolejne inwestycje drogowe

Kolejne inwestycje drogowe są realizowane dzięki dobrej współpracy Zarządu Powiatu Wołowskiego w składzie: Jan Janas, Beata Gryga, Rafał Borzyński, Bohdan Stawiski oraz Paweł Gołąb, a także przy wsparciu radnych Powiatu Wołowskiego.

To właśnie dobra współpraca i konsekwentne działania pozwalają na pozyskiwanie środków oraz realizację kolejnych ważnych inwestycji, które służą mieszkańcom całego Powiatu Wołowskiego. Inwestujemy w drogi, bezpieczeństwo i poprawę komfortu życia mieszkańców, konsekwentnie modernizując kolejne odcinki infrastruktury drogowej.

inf

MATERIAŁ PROMOCYJNY POWIATU WOŁOWSKIEGO

Remont drogi powiatowej nr 1290D na odcinku Piotroniowice - Łososiowice.

Odbudowa obiektu mostowego w ciągu drogi powiatowej 1290D, Piotroniowice -Łososiowice.

eprasa.pl 3e90c0a0c3

Strażak, dowódca, radny - wszystko sprowadza się do bezpieczeństwa mieszkańców. Mł. kpt. Jakub Jarmuszczak o swojej drodze i odpowiedzialności

Służbę w straży pożarnej rozpoczął jako 10-latek w Młodzieżowej Drużynie Pożarniczej OSP Krzydlina Mała. Dziś, po latach służby, kolejnych funkcjach dowódczych, studiach i doświadczeniach zdobywanych podczas działań ratowniczych w Polsce oraz misji we Francji i Grecji, stoi na czele JRG PSP w Wołowie. Od sierpnia funkcję Dowódcy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej pełni mł. kpt. *Jakub Jarmuszczak*.

W rozmowie opowiada o swojej drodze do obecnego stanowiska, odpowiedzialności za strażaków i decyzjach podejmowanych podczas akcji. Mówi także o tym, jak zmienia się praca strażaka, nowych zagrożeniach, przygotowaniu JRG Wołów do poważnych zdarzeń oraz o swoich doświadczeniach z pracy radnego i społecznika. Pytamy również o jego plany i cele związane z kierowaniem jednostką.

- Niedawno awansował Pan na stanowisko dowódcy. Jak Pan przyjął tę decyzję i co ten awans oznacza dla Pana zawodowo?

- Decyzję o powierzeniu mi stanowiska Dowódcy JRG PSP w Wołowie przyjąłem z dużą satysfakcją, ale przede wszystkim jako wyraz zaufania i odpowiedzialności. To dla mnie ważny moment i nowe wyzwanie zawodowe. Awans oznacza większą odpowiedzialność za funkcjonowanie jednostki, bezpieczeństwo strażaków i jakość naszych działań. Chcę wykorzystać zdobyte doświadczenie i dalej rozwijać JRG. Najważniejsza jest dla mnie praca zespołowa, wzajemne zaufanie i dobre przygotowanie strażaków do realizacji zadań – wszystko z myślą o bezpieczeństwie mieszkańców.

- To zwieńczenie pewnego etapu służby. Jak wyglądała Pana droga zawodowa do obecnego stanowiska?

- Moja droga w straży pożarnej rozpoczęła się, gdy miałem 10 lat i wstąpiłem do OSP Krzydlina Mała jako członek Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej. W 2006 roku ukończyłem kurs podstawowy OSP, co pozwoliło mi wyjeżdżać do działań ratowniczo-gaśniczych. Wtedy pojawiła się myśl, aby połączyć pasję z pracą zawodową. W 2009 roku, po przejściu naboru, zostałem funkcjonariuszem PSP. Służbę zaczynałem jako stażysta, później ratownik-kierowca. Ukończyłem Centralną Szkołę PSP w Częstochowie, zdobywając kwalifikację technika pożarnictwa, a następnie pełniłem kolejne funkcje dowódcze. Równolegle ukończyłem studia z Bezpieczeństwa Narodowego i Zarządzania Systemami Bezpieczeństwa oraz studia podyplomowe w Akademii Pożarniczej, przygotowujące do kierowania działaniami ratowniczymi. W 2024 roku zostałem Zastępcą Dowódcy JRG, a od sierpnia pełnię funkcję Dowódcy JRG PSP w Wołowie. Jest to dla mnie ważny etap i duża odpowiedzialność.

Chciałbym również podziękować moim przełożonym za zaufanie i możliwość ciągłego podnoszenia kwalifikacji. Dziękuję także kolegom i rodzinie za wsparcie. Każdy etap tej drogi przygotowywał mnie do odpowiedzialności, którą dziś przyjmuję.

- Co zmieniło się w Pana codziennej pracy po awansie? Za jakie działania i decyzje odpowiada Pan dziś bezpośrednio?

- Awans na stanowisko Dowódcy JRG przede wszystkim zwiększył zakres mojej odpowiedzialności i zmienił perspektywę patrzenia na funkcjonowanie jednostki. Jako Zastępca Dowódcy zajmowałem się bieżącą organizacją służby i zadaniami operacyjnymi, a dziś odpowiadam za funkcjonowanie JRG w szerszym, długofalowym wymiarze. Najważniejsze obszary to przygotowanie jednostki do działań, wyszkolenie strażaków, sprzęt, gotowość operacyjna, bezpieczeństwo ratowników oraz współpraca z innymi służbami i samorządem. Dla mnie najważniejsi są jednak ludzie. Chcę być blisko strażaków, znać ich potrzeby i wspólnie budować jednostkę, która będzie dobrze przygotowana do każdego zagrożenia. Ostatecznie wszystkie te działania mają jeden cel – zapewnienie bezpieczeństwa mieszkańcom naszego powiatu.

Fot. Martyna Gacek/PSP Wołów

Akt mianowania na dowódcę wręczył mł. kpt. Jakubowi Jarmuszczakowi zastępca Komendanta Powiatowego PSP, st. kpt. Daniel Lisiecki.

- Dowódca podczas akcji odpowiada nie tylko za powodzenie działań, ale też za bezpieczeństwo ludzi. Jak podchodzi Pan do tej odpowiedzialności?

- To jedna z najważniejszych odpowiedzialności dowódcy. Podczas akcji trzeba podejmować szybkie i przemyślane decyzje, często pod presją czasu i w oparciu o niepełne informacje. Zawsze staram się zachować spokój, właściwie ocenić sytuację i przewidzieć jej rozwój. Równie ważne jak skuteczność działań jest dla mnie bezpieczeństwo ratowników. Chcemy pomagać innym, ale naszym obowiązkiem jest również zadbać o to, aby strażacy bezpiecznie wrócili do swoich rodzin. Wszystkie decyzje podejmujemy więc z myślą o skutecznej pomocy i bezpieczeństwie zarówno poszkodowanych, jak i naszych ludzi.

- Które doświadczenia z dotychczasowej służby najbardziej przygotowały Pana do roli dowódcy?

- Myślę, że przygotowały mnie przede wszystkim doświadczenia zdobywane na różnych etapach służby – od pracy w zastępie

eprasa.pl 3e90c0a0c3

i bezpośredniego udziału w działaniach, przez pełnienie funkcji dowódczych, aż po pracę na stanowisku Zastępcy Dowódcy JRG. Każde z tych doświadczeń nauczyło mnie czegoś innego: podejmowania decyzji, odpowiedzialności za ludzi, współpracy i działania pod presją czasu. Bardzo ważne były również liczne szkolenia, kursy i studia, które pozwoliły mi rozwijać wiedzę i kompetencje.

Najważniejsze jednak jest doświadczenie zdobywane wspólnie ze strażakami podczas codziennej służby i działań ratowniczych. To ono najlepiej przygotowuje do odpowiedzialności, jaka spoczywa na dowódcy.

- Czy jest akcja, która szczególnie zapadła Panu w pamięć – ze względu na skalę, ryzyko albo trudne decyzje, które trzeba było podjąć?

- Trudno wskazać jedną konkretną akcję, ponieważ każda jest inna i każda niesie ze sobą inne wyzwania. Jestem również członkiem modułu GFFFV, czyli modułu do gaszenia pożarów lasów w ramach międzynarodowych działań ratowniczych. Miałem okazję uczestniczyć w misjach we Francji i Grecji, gdzie skala pożarów i warunki prowadzenia działań były zupełnie inne niż te, z którymi spotykamy się na co dzień w Polsce. Te doświadczenia szczególnie zapadły mi w pamięć, ponieważ pokazały, jak ważne są przygotowanie, współpraca i właściwe podejmowanie decyzji. Jednak niezależnie od skali zdarzenia, najważniejsze zawsze pozostają bezpieczeństwo ratowników i skuteczna pomoc poszkodowanym.

- Jak przez lata zmieniła się praca strażaka i zagrożenia, z którymi dziś mierzą się jednostki PSP?

- Praca strażaka bardzo się zmieniła – dziś nie jest to już tylko gaszenie pożarów. Jesteśmy przygotowani na różnego rodzaju zagrożenia: chemiczne, ekologiczne, radiacyjne, biologiczne, techniczne, a także działania medyczne czy zadania z zakresu ochrony ludności i obrony cywilnej. Współczesny strażak musi być naprawdę wszechstronny, stale się szkolić i posiadać wiedzę z wielu dziedzin. Zmieniają się zagrożenia i technologie, dlatego musimy cały czas podnosić swoje kompetencje, aby skutecznie reagować i zapewniać bezpieczeństwo mieszkańcom.

- Jak ocenia Pan obecne przygotowanie jednostki do najpoważniejszych zdarzeń? Czego dziś najbardziej potrzeba – ludzi, sprzętu, szkoleń czy zmian organizacyjnych?

- Uważam, że JRG Wołów jest dobrze przygotowana do działań, również tych o dużej skali. Mamy doświadczonych i zaangażowanych strażaków, odpowiedni sprzęt oraz systematycznie podnosimy nasze kwalifikacje. Oczywiście zawsze można coś poprawić. Potrzebne są przede wszystkim dalsze szkolenia, rozwój specjalistycznych umiejętności i sukcesywne doposażanie jednostki w nowoczesny sprzęt. W straży pożarnej nie można jednak wskazać jednego elementu – ludzie, wyszkolenie, sprzęt i dobra organizacja muszą wzajemnie się uzupełniać. Wszystko po to, aby w sytuacji zagrożenia mieszkańcy mogli liczyć na szybką i profesjonalną pomoc.

- Co jest najtrudniejsze w kierowaniu zespołem podczas działań, w których często decyzje trzeba podejmować w ciągu sekund?

- Najtrudniejsze jest połączenie szybkości podejmowania decyzji z właściwą oceną sytuacji. Podczas działań często mamy niewiele czasu i niepełne informacje, a od decyzji dowódcy może zależeć życie i zdrowie ludzi. Bardzo ważne jest zaufanie do strażaków i zespołu. Dowódca nie działa sam – musi dobrze znać swoich ludzi, ich możliwości i doświadczenie. Spokój, komunikacja i jasny podział zadań pozwalają działać skutecznie nawet w najbardziej dynamicznych sytuacjach.

- Jest Pan również radnym. Czy doświadczenie wyniesione ze straży wpływa na sposób, w jaki patrzy Pan na bezpieczeństwo mieszkańców i funkcjonowanie samorządu?

- Zdecydowanie. Służba w straży nauczyła mnie przede wszystkim odpowiedzialności, pracy zespołowej i patrzenia na problemy przez pryzmat bezpieczeństwa mieszkańców. Jako radny i społecznik staram się wykorzystywać to doświadczenie, zwracając uwagę na kwestie związane z bezpieczeństwem, ochroną ludności, infrastrukturą oraz potrzebami lokalnej społeczności. Te role wzajemnie się uzupełniają. Zarówno jako strażak, radny, jak i społecznik chcę działać przede wszystkim dla mieszkańców, reagować na ich potrzeby i szukać konkretnych rozwiązań, które poprawiają bezpieczeństwo i jakość życia w naszej lokalnej społeczności.

- Jak oddziela Pan rolę funkcjonariusza PSP od działalności radnego? Czy są obszary, w których te dwie funkcje się ze sobą stykają?

- Te dwie role staram się wyraźnie rozdzielać. Służba w PSP jest moim obowiązkiem zawodowym, natomiast działalność radnego i społecznika to służba na rzecz lokalnej społeczności. Obie funkcje łączy jednak troska o bezpieczeństwo mieszkańców. Powódź była dobrym przykładem współpracy samorządu i straży, która pozwoliła nam sprawniej reagować i skuteczniej pomagać mieszkańcom. Za tę współpracę i zaangażowanie chciałbym podziękować wszystkim samorządowcom oraz osobom, które włączyły się w pomoc.

- Czy z perspektywy strażaka i radnego widzi Pan kwestie związane z bezpieczeństwem, które lokalnie wymagają dziś większej uwagi?

- Zdecydowanie. Bezpieczeństwo to obszar, o który trzeba dbać cały czas. Ważne jest przygotowanie na różne zagrożenia, odpowiednie wyposażenie i wyszkolenie służb oraz mieszkańców. Nowym wyzwaniem są zadania z zakresu ochrony ludności i obrony cywilnej, które w dużej mierze tworzymy od podstaw. Musimy reagować na nowe zagrożenia, ale przede wszystkim działać z wyprzedzeniem i budować odporność społeczną poprzez edukację i przygotowanie mieszkańców na sytuacje kryzysowe.

- Jakie cele stawia Pan sobie po awansie? Co chciałby Pan osiągnąć na nowym stanowisku?

- Przede wszystkim chcę, aby JRG Wołów była jeszcze lepiej przygotowana do różnego rodzaju zagrożeń. Chcę stawiać na ludzi, ich wyszkolenie, rozwój kompetencji i nowoczesne wyposażenie. Ważna jest również dobra współpraca z OSP, samorządem i innymi służbami oraz rozwój prewencji społecznej i edukacji mieszkańców. Chciałbym budować ich świadomość i odporność na zagrożenia. Ostatecznie wszystko sprowadza się do jednego celu – zapewnienia mieszkańcom bezpieczeństwa i sprawnej, profesjonalnej pomocy.

Dagmara Zielińska

Bal Dolnobrzeskiego Sportu i 80-lecie MKS „Rokita" Brzeg Dolny. Wyjątkowy jubileusz i spotkanie pokoleń

Przed nami jedno z najważniejszych wydarzeń sportowo-towarzyskich tego roku w naszym mieście. Miejski Klub Sportowy „Rokita" Brzeg Dolny świętuje okrągły jubileusz 80-lecia istnienia! Z tej okazji już w sobotę, 31 października 2026 roku, odbędzie się Bal Dolnobrzeskiego Sportu – wieczór pełen wspomnień, wzruszeń i wspólnej zabawy.

Fot. MKS Rokita Brzeg Dolny

Sekcja siatkarska.

80 lat pasji, emocji i sukcesów dolnobrzeskiego sportu

Historia Miejskiego Klubu Sportowego „Rokita" Brzeg Dolny rozpoczęła się w 1946 roku. Przez osiem dekad klub stał się sercem lokalnego życia sportowego, wychowując kolejne pokolenia zawodników, pasjonatów i działaczy.

Obchody 80-lecia to doskonała okazja, aby wspólnie podsumować ten wspaniały dorobek, podziękować ludziom tworzącym klub oraz spotkać się w gronie przyjaciół dolnobrzeskiego sportu. Do udziału w jubileuszowym wieczorze zaproszeni są wszyscy: obecni i byli zawodnicy, trenerzy, działacze, sponsorzy oraz wierni kibice i sympatycy biało-niebieskich.

Kiedy i gdzie odbędzie się Bal Dolnobrzeskiego Sportu?

Uroczysty bal połączony z obchodami 80-lecia MKS „Rokita" odbędzie się: 31 października 2026 r. (sobota), o godzinie 18:00, w „Starej Stołówce", ul. Sienkiewicza 19, Brzeg Dolny.

Organizatorzy zapowiadają wieczór pełen sportowych emocji, sentymentalnych powrotów do najważniejszych momentów w dziejach klubu oraz wyśmienitej zabawy tanecznej integrującej całe środowisko.

Gdzie kupić bilety i jak wziąć udział?

Sprzedaż wejściówek na to wyjątkowe wydarzenie już trwa. **Cena biletu to** 250 zł od osoby, a zakupić je można w siedzibie MKS „Rokita" w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji (MOSiR) w Brzegu Dolnym – **pokój nr 17,** we wtorki oraz czwartki w godzinach **17:30 – 20:00.**

Liczba miejsc jest ograniczona, dlatego warto zapewnić sobie udział wcześniej. **a.k.**

eprasa.pl 3e90c0a0c3

WOJEWÓDZTWO DOLNOŚLĄSKIE

Wiadomości z regionu

DOLNY ŚLĄSK

PARTNER STRONY: URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO

Dolnośląskie firmy z nowymi możliwościami wejścia na ukraiński rynek

Dolnośląscy przedsiębiorcy, którzy planują wejście na rynek ukraiński, szukają partnerów biznesowych lub chcą w przyszłości uczestniczyć w projektach związanych z odbudową kraju, mogą korzystać ze wsparcia Dolnośląsko-Dnipropietrowskiego Centrum Gospodarczego. Placówka działa w Dnipro i jest pierwszym polskim regionalnym przedstawicielstwem gospodarczym w Ukrainie.

Marszałek Paweł Gancarz podczas prezentacji działalności Dolnośląsko-Dnipropietrowskiego Centrum Gospodarczego

Centrum zostało utworzone z inicjatywy samorządu Dolnego Śląska i partnerów z Obwodu Dnipropietrowskiego. Dokumenty założycielskie podpisano we wrześniu 2025 roku podczas Forum Ekonomicznego w Karpaczu, a działalność przedstawicielstwa oficjalnie zainaugurowano w lutym 2026 roku. Uroczyste otwarcie odbyło się podczas wizyty dolnośląskiej delegacji w Ukrainie, której przewodniczył marszałek Paweł Gancarz.

- *Uruchomiliśmy regionalne przedstawicielstwo gospodarcze we wschodniej Ukrainie, aby być bliżej dolnośląskich firm, które szukają możliwości rozwoju na tym rynku. To pierwsza tego typu placówka utworzona w Ukrainie przez polski region i konkretne wsparcie dla naszych przedsiębiorców. W procesie odbudowy kraju potrzebne będą technologie, produkty, usługi i doświadczenie, a Dolny Śląsk ma firmy, które mogą odpowiedzieć na te potrzeby* - mówi **Paweł Gancarz, Marszałek Województwa Dolnośląskiego.**

OD PIERWSZEGO KONTAKTU DO WSPÓLNEGO PROJEKTU

Po polskiej stronie operatorem Centrum jest Dolnośląska Agencja Współpracy Gospodarczej, natomiast po ukraińskiej - Dnipropietrowska Izba Przemysłowo-Handlowa. W działania związane z Centrum włączone są także Wrocław, dolnośląskie strefy ekonomiczne, Agencja Rozwoju Aglomeracji Wrocławskiej oraz Polska Agencja Inwestycji i Handlu.

DDCG ma ułatwiać kontakty między przedsiębiorcami z obu regionów, wspierać wymianę handlową i pomagać w rozpoznaniu warunków prowadzenia działalności w Ukrainie. Z jego oferty mogą korzystać zarówno firmy, które mają już doświadczenie na tym rynku, jak i przedsiębiorstwa dopiero rozważające rozpoczęcie współpracy.

Wsparcie obejmuje poszukiwanie kontrahentów, dostęp do informacji o projektach i możliwościach inwestycyjnych, organizację spotkań biznesowych oraz pomoc w nawiązywaniu relacji z administracją i instytucjami otoczenia biznesu. Centrum ma także ułatwiać dolnośląskim małym i średnim przedsiębiorstwom udział w przedsięwzięciach infrastrukturalnych, budowlanych i energetycznych.

Możliwości współpracy dotyczą między innymi budownictwa i infrastruktury, energetyki, technologii cyfrowych, ochrony zdrowia oraz branży rolno-spożywczej. Rozwijane są również kontakty w sektorze lotniczym i kosmicznym. Rozmowy prowadzą uczelnie, instytuty badawcze i instytucje wspierające biznes z Dolnego Śląska oraz Obwodu Dnipropietrowskiego.

Jedna z karetek przekazanych przez samorząd województwa na początku pełnoskalowej wojny w Ukrainie

WSPÓŁPRACA W OBU KIERUNKACH

Centrum obsługuje również ukraińskie firmy zainteresowane inwestycjami i działalnością na Dolnym Śląsku. Przedsiębiorcy mogą uzyskać informacje o lokalnym rynku, nawiązać kontakty z potencjalnymi partnerami oraz poznać możliwości współpracy ze strefami ekonomicznymi i instytucjami regionalnymi.

- *Ta współpraca działa w obu kierunkach. Dolnośląskie firmy zyskują dostęp do kontaktów i informacji potrzebnych do rozpoczęcia działalności w Ukrainie, a ukraińscy przedsiębiorcy mogą rozwijać relacje gospodarcze w naszym regionie. Dla Dolnego Śląska oznacza to możliwość pozyskania nowych kontraktów, inwestycji i partnerów* - podkreśla **marszałek Paweł Gancarz.**

Powołanie Centrum poprzedziły działania przygotowujące firmy do współpracy z ukraińskim rynkiem. Jesienią 2024 roku zorganizowano szkolenia dla dolnośląskich przedsiębiorstw dotyczące udziału w międzynarodowych przetargach związanych z odbudową Ukrainy. W marcu 2025 roku w Hali Stulecia odbyło się Dolnośląskie Forum Odbudowy Ukrainy. W wydarzeniu uczestniczyło ponad 400 osób, w tym blisko 70 przedstawicieli administracji i instytucji z Obwodów Dnipropietrowskiego i Kirowogradzkiego oraz z Kijowa, Lwowa i Mariupola. Uczestnikom przedstawiono ponad 2 tys. projektów gospodarczych.

W styczniu 2026 roku we Wrocławiu zaprezentowano działalność Centrum oraz potencjał gospodarczy Obwodu Dnipropietrowskiego. Spotkanie połączono z rozmowami przedsiębiorców z obu regionów. Miesiąc później, podczas wizyty w Dnipro, dolnośląska delegacja spotkała się z przedstawicielami administracji, izby przemysłowo-handlowej, uczelni, szpitali i przedsiębiorstw.

Zakres relacji nie ogranicza się do gospodarki. W kwietniu 2026 roku we Wrocławiu odbyła się konferencja poświęcona funkcjonowaniu podmiotów leczniczych w sytuacjach kryzysowych, z udziałem dyrektorów szpitali z Dnipro i Krzywego Rogu. Miesiąc później Uniwersytet Wrocławski zainaugurował działalność Centrum Współpracy Polsko - Ukraińskiej. W czerwcu przedstawiciele obu regionów zaprezentowali dotychczasowe działania podczas Międzynarodowej Konferencji Odbudowy Ukrainy w Gdańsku.

PONAD 20 LAT WSPÓLNYCH DZIAŁAŃ

Współpraca Dolnego Śląska z Obwodami Dnipropietrowskim i Kirowogradzkim trwa od ponad dwóch dekad. Obejmuje administrację, gospodarkę, naukę, szkolnictwo wyższe i ochronę zdrowia. Po rozpoczęciu pełnoskalowej wojny samorząd województwa przekazywał regionom partnerskim pomoc humanitarną i sprzęt przeznaczony między innymi dla szpitali oraz infrastruktury krytycznej.

Utworzenie stałego przedstawicielstwa gospodarczego rozszerzyło tę współpracę o bezpośrednią obsługę przedsiębiorców. Firmy zainteresowane eksportem, inwestycjami, znalezieniem kontrahentów lub udziałem w przyszłych projektach mogą zgłaszać się do Dolnośląskiej Agencji Współpracy Gospodarczej albo wypełnić formularz dostępny na stronie DDCG.

TS

eprasa.pl 3e90c0a0c3

Pod Lubiążem. Tam, gdzie historia schodzi pod ziemię

- Proszę się ubrać. W piwnicach jest chłodno, uprzedza przewodnik. Schodzimy w dół. Zimno czuć niemal od razu. Ale dreszcz, który pojawia się po chwili, chyba nie ma wiele wspólnego z temperaturą. Byłam tutaj już wielokrotnie. Wiem, że nie czeka na mnie złoty pociąg. Wiem też, że historie o gigantycznej podziemnej fabryce, kilometrach tuneli i skarbach III Rzeszy przez dziesięciolecia urosły do rozmiarów legendy. A jednak Lubiąż robi swoje. Wystarczy zejść kilka metrów pod ziemię. Poczuć wilgoć. Zobaczyć stare cegły. Stanąć przed kolejnym przejściem. I wyobraźnia rusza.

To moje kolejne zwiedzanie piwnic pod klasztorem pocysterskim w Lubiążu w ramach „Poznaj tajemnice Lubiąż od strychu po piwnice!". Idę z turystami, obserwuję ich miny, reakcje, ciekawość. Ludzie cisną się do przewodnika, chcą usłyszeć jak najwięcej, liczą, że może tym razem odkryje im nieznaną tajemnicę pocysterskiego opactwa.

Ponad pięćset lat pod stopami

Przewodnik zatrzymuje nas w jednej ze starszych części. - Proszę zwrócić uwagę na układ cegieł. Główka, wozówka. Główka, wozówka - pokazuje. Węższy bok cegły, potem dłuższy. I znowu. To właśnie mur ma być jednym ze śladów pozwalających datować tę część budowli. Przewodnik zwraca też uwagę na posadzkę. - Ta, po której państwo chodzą, jest oryginalna. Ponad pięćset lat historii. Patrzę pod nogi. Trudno nie pomyśleć, ilu ludzi przeszło tędy przed nami. Cystersi wykorzystywali piwnice gospodarczo. Przechowywano tutaj żywność, prawdopodobnie także wino. Nad nami znajduje się natomiast reprezentacyjna Sala Książęca.

I właśnie pod nią zachowały się ślady rozwiązania, które kilkaset lat temu miało zapewnić

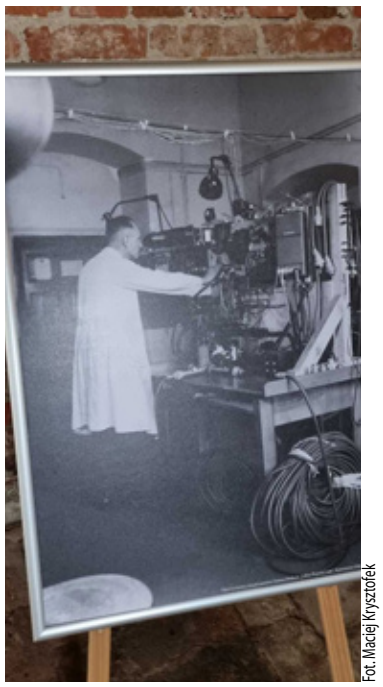
Fot. Maciej Krysztofek

Fotografie ustawione w piwnicy przypominają o pracach inżynierów, które tu trwały podczas II wojny światowej.

komfort najważniejszym gościom opata. Przewodnik pokazuje pozostałości instalacji grzewczej. Ogrzane powietrze miało być doprowadzane ku górze i przez otwory w posadzce trafiać do Sali Książęcej. Cystersi potrafili zadbać nie tylko o ducha.

Białe fartuchy w pałacu opata

Idziemy dalej. Na podłodzie stoją fotografie. I nagle przeskakujemy o kilkaset lat. Na zdjęciach widać wnętrza Lubiąża z czasów II wojny światowej. Stoły, aparaturę, ludzi przy pracy. Na jednej z fotografii reprezentacyjne pomieszczenie pałacu wypełniają stoły kreślarskie. - Tutaj działał ośrodek badawczy Telefunkenu – opowiada przewodnik. To już nie legenda.

Podczas II wojny światowej do Lubiąża rzeczywiście przeniesiono filię Telefunkenu. Zakład funkcjonował pod nazwą Schlesische Werkstätten für Feinmechanik Dr Fürstenau GmbH. Przyjechali tu inżynierowie i mechanicy, którzy pracowali nad niemieckimi systemami radarowymi. W okolicy rozmieszczono również urządzenia radarowe.

Wśród naukowców związanych z tym ośrodkiem był Herbert Matarć, inzynier i naukowiec pracujący w Lubiążu. Prace dotyczyły m.in. technologii potrzebnych do wykrywania emisji urządzeń radarowych i rozwoju elementów półprzewodnikowych.

Patrzę jeszcze raz na ludzi uwiecznionych na fotografiach. Białe fartuchy, stoły, urządzenia. To jeden z tych momentów, kiedy legenda Lubiąża zderza się z czymś znacznie bardziej interesującym: z prawdziwą historią.

Bo tajny ośrodek rzeczywiście tutaj działał. Nie trzeba dopisywać rakiet V-1 i V-2, żeby było ciekawie.

A jednak szukali

Tyle że przez lata ludziom to nie wystarczało. Podziemia miały skrywać więcej. Wejście do ogromnej fabryki. Tunele wychodzące poza teren klasztoru. Depozyty pozostawione przez Niemców. Mogiły więźniów. W latach 80. te historie zainteresowały nawet najwyższe szczeble państwa. Jedną z kluczowych postaci był Stanisław Siorek, funkcjonariusz służb, który przekonywał, że w Lubiążu może istnieć wielka podziemna fabryka zbrojeniowa. Sprawa trafiła wysoko.

W 1981 roku powstała specjalna grupa złożona z wojskowych i funkcjonariuszy, a w kolejnych latach w Lubiążu przeprowadzono kilka dużych akcji poszukiwawczych. Poszukiwano między innymi rzekomych podziemnych instalacji i poniemieckich depozytów. Prace na dużą skalę prowadzono w 1982, 1985 i 1986 roku. Nie znaleziono legendarnej fabryki. Ale znaleziono skarb.

Skarb był. Tylko nie ten

26 listopada 1982 roku podczas prac na terenie Lubiąża z ziemi wydobyto metalowy pojemnik. W środku były monety. Nie kilka.

Ponad 1300 złotych i srebrnych numizmatów. Badania wykazały jednak, że nie był to żaden nazistowski depozyt. Skarb pochodził z XVIII wieku i najpewniej został ukryty w czasie wojen śląskich. Źródła dotyczące późniejszego postępowania wskazują na 1353 monety, w tym 64 złote. Część numizmatów trafiła do muzeum, a część została sprzedana; sprawą zajmowały się później organy kontrolne i prokuratura. Paradoks Lubiąża jest więc niezwykły. Przyjechali szukać skarbu III Rzeszy. I rzeczywiście znaleźli skarb. Tyle że ukryty około dwustu lat wcześniej.

Rosjanie zostawili kolejną tajemnicę

W 1945 roku do kompleksu weszła Armia Czerwona. Przewodnik nie ukrywa, że ten fragment historii jest wyjątkowo trudny do odtworzenia. Żołnierze radzieccy stacjonowali tutaj przez kilka lat. Obiekt był grabiony i niszczony. Wokół tego okresu powstało też wiele opowieści, których dzisiaj nie sposób potwierdzić. Jedna mówi o rzekomych niższych kondygnacjach. Inna o żołnierzu rannym podczas próby dostania się do zamkniętej części podziemi. Są także historie o tym, że Lubiąż mógł służyć jako miejsce, przez które przechodzili radzieccy żołnierze wracający ze strony zachodniej. Przewodnik sam zastrzega: - To są historie, które bardzo trudno potwierdzić, ale też trudno jednoznacznie wykluczyć. I właśnie w tym jednym zdaniu mieści się chyba cały Lubiąż.

Gdy wyjechali żołnierze

Armia Czerwona opuściła kompleks w 1948 roku. Potem było jeszcze gorzej. Ogromny zespół klasztorny przez pewien czas pozostawał właściwie bez należytej ochrony. Wchodzili szabrownicy. Zabierano to, co miało jakąkolwiek wartość. Niszczenie, które rozpoczęło się wcześniej, trwało dalej. Dopiero z czasem pojawili się konserwatorzy i próby ratowania zabytku. Ale wraz z nimi pojawiali się też kolejni poszukiwacze. Jedni z dokumentami. Inni z radiestetami. Jeszcze

Fot. Maciej Krysztofek

W pewnym momencie zatrzymujemy się przy studni z wodą. Zaglądam. Głęboka. W takim miejscu wystarczy niewiele, żeby uruchomić wyobraźnię.

inni po prostu z przekonaniem, że gdzieś tutaj musi być wejście.

Lubiąż nie potrzebuje złotego pociągu

Stoję jeszcze przez chwilę w piwnicy. Nad moją głową Sala Książęca. Wokół mury, których najstarsze fragmenty pamiętają cystersów. Kilka kroków dalej fotografie naukowców z czasów wojny. Potem historia wojskowych poszukiwań, metalowego pojemnika pełnego monet i ludzi przekonanych, że pod Lubiążem istnieje jeszcze drugi, nieodkryty świat. I myślę, że największy paradoks tego miejsca polega na czymś innym. Lubiąż wcale nie potrzebuje złotego pociągu. Prawdziwa historia jest wystarczająco niezwykła. Cystersi. Ponad pięćsetletnia posadzka, a są miejsca, gdzie ma nawet 800 lat. Dawne systemy ogrzewania. Niemiecki ośrodek badawczy. Telefunken. Radary. Armia Czerwona. Poszukiwacze z czasów PRL. I ponad 1300 monet rzeczywiście wyciągniętych z ziemi. Wychodzę na powierzchnię. Jest cieplej. Ale ten charakterystyczny dreszcz zostaje. Bo choć po Lubiążu chodziłam już wiele razy, w jego podziemiach za każdym razem słychać tę samą myśl: a co, jeśli jeszcze wszystkiego nie znaleziono?

Marta Ringart-Orłowska

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

„Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury"

eprasa.pl 3e90c0a0c3

Tomasz Bonek: Lubiąż bez legend. Co naprawdę działo się w opactwie podczas II wojny światowej?

Przez lata powstawały mity o podziemnej fabryce zbrojeniowej w Lubiążu, tajnych tunelach, skarbach i działalności prowadzonej w opactwie pocysterskim podczas II wojny światowej. Co z tych opowieści jest prawdą? O wojennej historii klasztoru rozmawiamy z redaktorem Tomaszem Bonkiem, dokumentalistą i autorem m.in. książki pt.: „Lubiąż. Biografia Cudu"., który przez lata prowadził kwerendy archiwalne dotyczące pocysterskiego opactwa.

- Druga wojna światowa to okres w historii Lubiąża, który bardzo dobrze Pan zgłębił. Co się wtedy wydarzyło w opactwie pocysterskim? Przez wiele lat to, co tam się działo było wielką tajemnicą.

- W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych dziennikarze wielu mediów, opowiadali nieprawdziwe, wyimaginowane historie na temat wydarzeń z czasów II wojny światowej w Lubiążu. Podsycali atmosferą poszukiwania skarbów. Niedopowiedzenia. Tanie sensacje. Niesprawdzone informacje. W to wszystko włączyły się również Służba Bezpieczeństwa i wojsko. Generałowie Czesław Kiszczak i Wojciech Jaruzelski ze swoimi żołnierzami poszukiwali w Lubiążu skarbów. Informacje o poszukiwaniach wyciekały. Wytworzyło to atmosferę tajemnicy. Opowiadano o złocie, które rzekomo miało znajdować się w Lubiążu. O tunelach pod Odrą. Dlatego uznałem, że należy te tajemnice wyjaśnić, przeprowadzić kwerendy archiwalne i sprawdzić, co tak naprawdę w klasztorze podczas II wojny światowej się działo.

- Co udało się ustalić?

Tomasz Bonek, dokumentalista i autorem m.in. książki pt.: „Lubiąż. Biografia Cudu".

- Wiemy już, że w Lubiążu na pewno nie działała wielka, tajemna, podziemna fabryka zbrojeniowa. Nie produkowano rakiet V1 i V2, tak jak powszechnie w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych uważano. Pogłoski i domysły publikowane w prasie, że z klasztoru aż po Wzgórze Trzech Krzyży rozciągają się podziemne korytarze, że uwięziono w nich i zgładzono tysiące więźniów przywiezionych z obozu koncentracyjnego Gross-Rosen okazały się nieprawdziwe. Większość tych halucynacji była wytworem fantazji majora Służby Bezpieczeństwa, który święcie wierzył w to, że w Lubiążu znajdują się skarby i próbował skłonić władze ze stolicy, żeby rozpocząć poszukiwania.

Udało się natomiast ustalić, że w Lubiążu podczas wojny działał obóz dla przesiedleńców, którzy na początku wojny byli przywożeni z Bukowiny Północnej i Besarabii. Ci ludzie byli volksdeutschami i mieli, po zdobyciu Polski przez Hitlera, trafić do nowej Lebensraum, czyli „przestrzeni życiowej", jak zajęte ziemie określała nazistowska propaganda. Wcześniej przechodzili jednak przez specjalne obozy, w których kształtowano ich postawę narodowosocjalistyczną.

Potem w Lubiążu na dwa miesiące osadzono Luksemburczyków, którzy sprzeciwili się reżimowi Hitlera. Nie chcieli pozwolić na wysłanie swoich synów do niemieckiego wojska i za to zostali przeniesieni właśnie na Dolny Śląsk.

Następnie, od 1943 roku, w Lubiążu zaczęto organizować tajny ośrodek badawczy firmy Telefunken, która współpracowała z Luftwaffe i Kriegsmarine. Kierował nim Leo Brandt, który razem z Wilhelmem Runge opracował m.in. system radarów Würzburg. W Lubiążu ponad tysiąc pracowników: naukowców, inżynierów i robotników pracowało pod ich auspicjami nad technologiami, które miały odwrócić losy wojny, miały pozwalać na radiolokację samolotów oraz okrętów podwodnych.

- I co tam się działo?

- Kiedy na Berlin zaczęły spadać pierwsze bomby, szukano miejsca, które wydawałoby się bezpieczniejsze - położonego z dala od zasięgu alianckich bombowców. Dolny Śląsk wydał się wtedy Niemcom bezpieczny. Z głębi Rzeszy przenoszono więc na te tereny produkcję zbrojeniową, a także tajne laboratoria naukowe. I tak klasztor w Lubiążu został zagospodarowany na badania nad radiolokacją, przede wszystkim nad falami centymetrowymi, a to wiązało się z analizami dotyczącymi półprzewodników i rozmaitych diod.

- Pracowano tutaj nad wynalazkami, które po wojnie zrewolucjonizowały elektronikę.

- Tak, w Lubiążu były prowadzone badania nad półprzewodnikami. Doprowadziły one po wojnie do skonstruowania jednego

Patrzę pod nogi. Trudno nie pomyśleć, ilu ludzi przeszło tędy przed nami.

eprasa.pl 3e90c0a0c3

Lubiąż. Klasztor, który dostaliśmy między pamięcią a teraźniejszością

z pierwszych tranzystorów, bez których nie mielibyśmy dzisiaj telefonów komórkowych, komputerów czy telewizorów z płaskimi ekranami. Lubiąż naprawdę stanowił potężny ośrodek badawczy. Kiedy w styczniu 1945 roku zbliżyła się do klasztoru Armia Czerwona, ośrodek ewakuowano do Turyngii. Sowieci na trzy lata rozgościli się w murach opactwa.

- Czyli nie było więźniów i nie było fabryki?

- Nie było wielkiej, podziemnej fabryki zbrojeniowej. Nie było ludobójstwa. Prawdopodobnie pracowało w opactwie niewielkie komando więźniów przywiezionych z KL Gross-Rosen. Był za to tajny ośrodek badawczy oraz naukowcy i cywilni pracownicy przeniesieni z Berlina.

- Jak wyglądał wówczas klasztor? Co się w nim znajdowało?

- Sala Książęca została zamieniona na salę projektową. Ustawiono w niej deski kreślarskie. Weszli do niej naukowcy w białych kitlach, inżynierowie, którzy projektowali nowe urządzenia radiolokacyjne, dzisiaj nazywane radarami. Pod emporą muzyczną, pod figurą Atlasa, stanął portret Hitlera, który z tego portretu spoglądał na pracowników firmy Telefunken. Przed wejściem ustawiono biurka dla sekretarek, które zajmowały się dokumentacją i obiegiem informacji. Zachowały się zdjęcia, które to przedstawiają. Można je obejrzeć w mojej książce pt.: „Lubiąż. Biografia Cudu".

Cele zakonników zamieniono na laboratoria elektrotechniczne i warsztaty, w których nie tylko inżynierowie, ale również zatrudnieni przez nich niemieccy robotnicy pracowali nad aparaturą radiotechniczną, która potem była montowana w samolotach oraz okrętach podwodnych. Urządzenia składano m.in. w budynku browaru. Przy klasztorze działały kantyny, a pracownicy ośrodka stacjonowali m.in. w budynku szpitala po drugiej stronie miejscowości. Trzeba im było zapewnić żywność, ogrzewanie, oświetlenie. Do klasztoru podciągnąć więc specjalną, dodatkową linię energetyczną. W związku z tym następowały też różne przebudowy obiektu.

Fot. Maciej Krysztofek

Jak wyglądało życie w klasztorze podczas II wojny światowej można zobaczyć na fotografiach.

Wokół klasztoru, w promieniu kilku kilometrów, stanęły również stacje radarowe, które miały testować rozwiązania projektowane w samym opactwie oraz ostrzegać przed nalotami aliantów.

- Czyli samego klasztoru nie niszczono?

- Bryła klasztoru nie została zniszczona. Na opactwo nie spadły lotnicze bomby, nie strzelała do niego artyleria. Zostały natomiast przebudowane jego wnętrza. Zresztą pierwsze modernizacje nastąpiły już w roku 1823, kiedy zorganizowano tu jeden z największych szpitali psychiatrycznych w Prusach, który działał w murach opactwa aż do 1939 roku.

Sam kościół klasztorny zachował całą swoją barokową oprawę aż do roku 1944. Był też użytkowany nawet jeszcze na początku II wojny światowej przez wiernych i księdza.

Dopiero Günther Grundmann, dolnośląski, konserwator zabytków, bardzo gorliwy nazista, który piął się po szczeblach kariery od momentu, kiedy Hitler doszedł do władzy w 1933 roku, zabezpieczył całe pozostałe jeszcze wyposażenie klasztornego kościoła i wywiózł je do kościoła w Lubomierzu, a potem trafiło ono do Cieplic. Niemcy zabezpieczyli to, co jeszcze cennego w klasztorze się znajdowało i wywieźli, żeby chronić przed zniszczeniem przez nadciągającą Armią Czerwoną.

- Wróćmy jeszcze do Niemców, którzy prowadzili tutaj badania naukowe. W Lubiążu są zasypane klatki schodowe i piwnice, zamurowane pomieszczenia. To zapewne również działało na wyobraźnię poszukiwaczy skarbów. Czy są jakiekolwiek ślady wskazujące na to, że Niemcy mogli coś tam zostawić?

- Niemcy ewakuowali niemal wszystko z Lubiąża. Pozostały strzępy dokumentacji i fragmenty zniszczonych urządzeń oraz zamurowane pomieszczenia i aż trzy kondygnacje piwnic w niektórych częściach opactwa.

Niestety, mam złą informację dla poszukiwaczy skarbów. Jak wynika z planów sporządzonych jeszcze przed II wojną światową, to przede wszystkim efekty wielkokrotnego przebudowywania klasztoru w XVIII i XIX wieku. Przez ponad sto lat działalności szpitala psychiatrycznego, dostosowywano obiekt do bieżących potrzeb. Opactwo lubiąskie ma niemal 900 lat, trzeba o tym pamiętać.

Wiele dokumentów zachowało się w niemieckich archiwach. Nie tylko w Bundesarchiv, ale również w tych, które odziedziczyły dokumenty po przedsiębiorstwach związanych z Lubiążem. Między innymi w Muzeum Techniki w Berlinie zachował się album fotograficzny, w którym są zdjęcia przedstawiające inżynierów i ich pracowników pracujących w 1944 roku w klasztorze i pałacu opatów. Zachowały się również informacje i dzienniki prowadzone przez Leo Brandta, ośrodka firmy Telefunken. To one pozwoliły odtworzyć historię zabytku.

Wciąż nie udało mi się dotrzeć do archiwów rosyjskich, które cały czas są zamknięte. Kiedy prowadziłem korespondencję z Rosjanami w tej sprawie, za każdym razem otrzymywałem informację, że ze względów militarnych ta dokumentacja jest wciąż utajniona. Uważam, że jeśli kiedykolwiek będzie można uzyskać do niej dostęp, nasza wiedza o Lubiążu bardzo się wzbogaci.

- A Hitler? Wiadomo, że bywał na Dolnym Śląsku. Czy był też w Lubiążu?

- Hitler nie przyjechał do Lubiążu. To kolejna legenda. Wrocław był jednym z największych miast Rzeszy, a Dolny Śląsk bardzo ważną prowincją. Führer bywał więc wielokrotnie na tym terenie. Ale do dzisiaj zachowało się nazwisko przywódcy Rzeszy na stropie kopuły w bramie wjazdowej do lubiąskiego opactwa. Ten napis głosi, że wielką renowację zabytku przeprowadzono w latach trzydziestych XX wieku za pieniądze kancelarii Adolfa Hitlera. W klasztorze umieszczono aż trzy takie dziękczynne hasła i to one skłaniały do tworzenia kolejnych wojennych mitów o opactwie.

- A gdyby miał Pan przekonać jedną osobę, która jeszcze w Lubiążu nie była, żeby po przeczytaniu tej rozmowy do niego przyjechała… Dlaczego warto?

- Jest to jeden z najciekawszych i największych zabytków nie tylko w Polsce, ale w Europie. Jest trzykrotnie większy od zamku na Wawelu. To drugi co do wielkości obiekt sakralny w Europie. Większy jest tylko hiszpański Escorial. Perła baroku. Obiekt, który swoją klasą powinien być w koronie polskiej turystyki, a niestety jest zapomniany, szerzej nieznanym. Moim zdaniem to jest narodowy wstyd. Lubiążem powinniśmy się chwalić, szczycić, promować go, a przede wszystkim restaurować. Tymczasem opactwo zostało pozostawione samo sobie, małej fundacji, w której pracuje zaledwie kilkoro osób i przez cały rok, które od wiele lat, udostępniają je zwiedzającym i sami restaurują.

- Na koniec pytanie, które zadaję moim rozmówcom. Jaka jest Pana wizja przyszłości klasztoru? Co powinno się z nim stać?

- Moim zdaniem opactwo powinien przejąć skarb państwa. W obiekcie mógłby powstać oddział muzeum narodowego prezentujący sztukę baroku. Jedną z jego części należałoby poświęcić Michaelowi Willmannowi, który już przez cystersów nazywany był śląskim Apellesem, a potem przez historyków sztuki śląskim Rembrandtem. To wybitna postać, jeden z najbardziej wyjątkowych artystów sztuki śląskiej, który zasługuje na własne muzeum.

-Dziękuj e za rozmowę.

Marta Ringart-Orłowska

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

„Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury"

eprasa.pl 3e90c0a0c3

KURIER GMIN
TYGODNIK POWIATU WOŁOWSKIEGO
www.kuriergmin.pl

Sonda: Od radarów do dronów. Lubiąż oczami uczestników SkyLeague

Z jednej strony średniowieczne mury i barokowe wnętrza, z drugiej drony, nowe technologie i współczesne rozwiązania. Podczas SkyLeague pytamy młodych uczestników wydarzenia, co wiedzą o opactwie w Lubiążu i czy słyszeli o tym, że w czasie II wojny światowej w jego murach działał ośrodek badawczy firmy Telefunken, zajmujący się m.in. technologią radiolokacyjną.

Okazało się, że dla części z nich była to zupełnie nowa informacja. Inni dopiero podczas zawodów zaczęli patrzeć na klasztor nie tylko jak na zabytek, ale również miejsce związane z historią niemieckich badań nad technologiami, które są bliskie współczesnemu światu dronów.

Damian: Byłem w Lubiążu już w tamtym roku, podczas poprzedniej edycji zawodów dronowych. Nie miałem jednak jeszcze okazji w pełni zwiedzić klasztoru. O jego historii trochę czytałem, ale nie zagłębiałem się w szczegóły. Dopiero dziś dowiedziałem się, że Niemcy pracowali tutaj nad radarami. To bardzo ciekawe. Historią trochę się interesuję i domyślam się, że takich miejsc mogło być więcej, natomiast informacja, że działo się to właśnie w tym klasztorze, jest fajną ciekawostką. Sam klasztor bardzo mi się podoba i na pewno pełne zwiedzenie go z przewodnikiem byłoby cennym doświadczeniem.

Wiktor: W klasztorze jestem pierwszy raz. Nie zwiedzałem jeszcze obiektu, ale na pewno chciałbym to zrobić. Bez rozwiązań radarowych, telekomunikacji i telemetrii nie byłoby współczesnego przemysłu dronowego. Na pewno chciałbym poznać historię powstania klasztoru, ale najbardziej interesowałaby mnie II wojna światowa i działalność Telefunkenu. Chciałbym zobaczyć, jak to tutaj wyglądało, jak produkowano urządzenia i jak przystosowano klasztor do takiego zastosowania, bo domyślam się, że pierwotnie nie był do tego przygotowany. Jestem też zadowolony, że widzę tutaj rusztowania i prowadzone prace. W przeciwieństwie do innych podobnych budynków w mniejszych miejscowościach ten obiekt jest poddawany renowacji.

Aleksander: Jestem tutaj pierwszy raz, przyjechałem z Krotoszyna wziąć udział w SkyLeague. Jest bardzo fajnie, są ciekawe atrakcje i dużo się dzieje. Nie zwiedzałem klasztoru, wcześniej właściwie nie wiedziałem nic o jego historii. Na lekcjach historii też nie było nic o Lubiążu. Jestem pod wrażeniem, bo obiekt jest ogromny. Słyszałem, że to drugi największy klasztor w Europie. Fajnie, że można połączyć nowe technologie z tak historycznie ciekawym miejscem.

Faustyna: Przyjechałam z Wrocławia. Jestem tutaj już trzeci raz, na trzecim wydarzeniu, które organizujemy. Szczerze mówiąc, całego klasztoru jeszcze nie zwiedziłam. Przy tych wydarzeniach po prostu nie było na to czasu, ale mam nadzieję, że tym razem mi się uda. Nie znam dokładnie historii klasztoru i fajnie byłoby ją poznać. Myślę, że chciałabym zwiedzić też piwnice. Podczas SkyLeague mamy wyjątkową okazję zajrzeć w kilka zakamarków klasztoru, które na co dzień są dostępne dla zwiedzających tylko z przewodnikiem. Za każdym razem, kiedy tu jestem, odczuwam zachwyt tym miejscem. Pierwszy raz był zdecydowanie magiczny. Podoba mi się, jak stare mury klasztoru są rozświetlone kolorowymi światłami, bo tworzy to niezwykłą atmosferę. Niby klasztor, a jednak znalazło się w nim miejsce dla naszej nowoczesności i technologii.

Klaudia: Jestem z Ziębic, a w Lubiążu jestem pierwszy raz. Klasztor jest niesamowicie piękny. To niezwykłe miejsce, w którym odbywa się tak nowoczesne wydarzenie. Zanim tutaj przyjechałam, nie słyszałam o klasztorze. Myślę, że chciałabym dokładnie zwiedzić to miejsce, bo ogólnie lubię zwiedzać, a kompleks jest ogromny, więc musi być bardzo ciekawy. Architektura tego miejsca, kościoła i klasztoru jest piękna. Dodatkowym atutem naszej imprezy było to, że mogliśmy zobaczyć z drona, jak wygląda klasztor.

Dagmara Zielińska

Lubiąż: Ślady wojny w murach opactwa. Przewodnik – część 6

Opactwo w Lubiążu można oglądać na kilka sposobów, nie tylko jako zabytek cysterskiego baroku. W jego murach zachowały się także ślady burzliwej historii XX wieku. Podczas zwiedzania warto zwrócić uwagę na kilka miejsc związanych z okresem II wojny światowej i pierwszymi latami powojennymi.

Fot. Dagmara Zielińska

Odcięte od świata opactwo w Lubiążu było idealnym miejscem na ukrycie tajnych zakładów.

Sala Książęca

Najlepiej pokazuje z kolei, jak bardzo zmieniło się przeznaczenie opactwa. Jedno z najbardziej reprezentacyjnych wnętrz kompleksu w czasie wojny wykorzystywano w ramach działalności badawczej Telefunken. Zamieniono ją na salę projektową, ustawiono tu deski kreślarskie, przy których pracowali naukowcy i inżynierowie projektujący urządzenia radiolokacyjne, czyli ówczesne radary.

Pod figurą Atlasa, miał znajdować się portret Adolfa Hitlera. Przy wejściu ustawiono natomiast biurka sekretarek zajmujących się dokumentacją i obiegiem informacji. Zachowały się fotografie pokazujące wygląd sali z tego okresu. Dziś warto więc spojrzeć na nią nie tylko jak na jedno z najważniejszych barokowych wnętrz Lubiąża, ale również jak na dawne zaplecze niemieckich prac badawczych.

Cele zakonników i piwnice

Wojennej historii nie widać wyłącznie w reprezentacyjnych wnętrzach. Cele zakonników zostały przekształcone w laboratoria elektrotechniczne i warsztaty. Pracowali tam inżynierowie oraz niemieccy robotnicy zajmujący się aparaturą radiotechniczną. Urządzenia były następnie montowane m.in. w samolotach i okrętach podwodnych.

Warto zwrócić uwagę również na piwnice. To tam wcześniej prowadzono niewielką produkcję amunicji, a od 1943 roku część pomieszczeń wykorzystywano w działalności badawczej Telefunken. Nie oznacza to jednak istnienia ogromnej podziemnej fabryki. Takie opowieści narosły wokół Lubiąża już po wojnie.

Browar, energia i zaplecze

Wojenne wykorzystanie opactwa wymagało także całego zaplecza. Urządzenia składano m.in. w budynku dawnego browaru. W kompleksie działały kantyny, a część pracowników mieszkała w budynku szpitala po drugiej stronie miejscowości. Naukowcom, inżynierom i robotnikom trzeba było zapewnić ogrzewanie, oświetlenie i energię do pracy. Do klasztoru doprowadzono więc dodatkową linię energetyczną, a wykorzystanie obiektu wymagało kolejnych przebudów.

Dagmara Zielińska

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

„Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury”

eprasa.pl 3e90c0a0c3

Zwiększamy bezpieczeństwo wodne. Umowa na retencję zbiorników w gminie Brzeg Dolny podpisana

W Gminie Brzeg Dolny ruszają przygotowania do modernizacji lokalnych zbiorników wodnych. Burmistrz Ireneusz Fura podpisał umowę z firmą karol Głowa z Modlnicy na realizację zadania pn. „Przywrócenie funkcji retencyjnej zbiornikom wodnym na terenie gminy Brzeg Dolny".

Projekt ma na celu zwiększenie naturalnej retencji oraz poprawę gospodarki wodnej na terenie gminy. Oprócz poprawy zdolności retencyjnych, które pozwolą lepiej chronić okoliczne tereny przed skutkami suszy i zalewania, inwestycja wpłynie również na estetykę otoczenia zbiorników w naszych sołectwach.

Przy podpisywaniu umowy obecny był Piotr Tomaszewski, kierownik Wydziału Inwestycji Urzędu Miejskiego w Brzegu Dolnym, oraz przedstawiciel firmy wykonawczej wyłonionej w postępowaniu przetargowym.

Zadanie jest współfinansowane ze środków Unii Europejskiej w ramach programu Fundusze Europejskie dla Dolnego Śląska 2021–2027 (FEDS) oraz z Budżetu Państwa.

Realizacja inwestycji została podzielona na trzy główne etapy:

Etap I – Prace projektowe (do 31 października 2026 r.): Opracowanie pełnej dokumentacji projektowej, inwentaryzacji geodezyjnej oraz uzyskanie niezbędnych pozwoleń i decyzji administracyjnych.

Etap II – Roboty w Radeczu i Naborowie (do 31 grudnia 2026 r.): Oczyszczenie, odmulenie zbiorników oraz remont urządzeń wodnych i uporządkowanie terenu w Radeczu i Naborowie.

Etap III – Roboty w Grodzanowie, Pogalewie Małym i Pogalewie Wielkim (do 29 maja 2027 r.): Analogiczny zakres prac obejmujący odmulenie i odtworzenie funkcji retencyjnych zbiorników w Grodzanowie, Pogalewie Małym oraz Pogalewie Wielkim.

Wykonawca udzielił na zrealizowane roboty 6-letniej gwarancji.

Inwestycja o łącznej wartości 798 000,00 zł brutto zostanie zrealizowana w formule „zaprojektuj i wybuduj". **inf**

Fundusze Europejskie dla Dolnego Śląska | Rzeczpospolita Polska | Dofinansowane przez Unię Europejską | DOLNY ŚLĄSK

Więcej możliwości dla najmłodszych. Gmina Brzeg Dolny realizuje projekt wspierający edukację przedszkolną

Gmina Brzeg Dolny rozpoczyna realizację projektu pn. „Wyrównywanie szans edukacyjnych oraz wsparcie rozwoju dzieci w wieku przedszkolnym w gminie Brzeg Dolny", współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego Plus w ramach programu Fundusze Europejskie dla Dolnego Śląska 2021–2027.

Projekt będzie realizowany od 1 września 2026 r. do 31 grudnia 2027 r. i obejmie cztery ośrodki wychowania przedszkolnego prowadzonych przez Gminę Brzeg Dolny: ZSP1, ZSP2, ZSP3 oraz ZSP4.

Już od października 2026 r. rozpocznie się rekrutacja uczestników projektu. Nabór obejmie zarówno dzieci na wybrane formy wsparcia, jak i nauczycieli oraz nauczycielki zainteresowanych udziałem w zaplanowanych formach doskonalenia zawodowego. Rekrutacja będzie prowadzona etapami, odpowiednio do kolejnych form wsparcia, z zachowaniem zasad równości szans, niedyskryminacji i dostępności.

300 dzieci objętych wsparciem

Najważniejszym celem projektu jest upowszechnienie i poprawa jakości edukacji przedszkolnej w Gminie Brzeg Dolny, a także zwiększenie szans edukacyjnych dzieci poprzez rozwój oferty zajęć, doposażenie placówek oraz podnoszenie kompetencji kadry.

Wsparciem zostanie objętych 300 dzieci, w tym 138 dziewczynek i 162 chłopców. Projekt zakłada, że dzieci będą mogły korzystać z dodatkowych zajęć odpowiadających na ich potrzeby rozwojowe i edukacyjne.

Szczególne znaczenie będzie miało wsparcie dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi i rozwojowymi. Wśród zdiagnozowanych potrzeb znajdują się m.in. trudności w koncentracji uwagi, zaburzenia emocjonalne i społeczne oraz zaburzenia integracji sensorycznej.

Zajęcia rozwijające zainteresowania i kompetencje

W ramach projektu zaplanowano dodatkowe zajęcia rozwijające kompetencje dzieci, w tym kompetencje kluczowe i zielone. Przewidziano również działania wspierające rozwój dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi.

Projekt odpowiada na zdiagnozowane potrzeby przedszkoli, związane m.in. z niewystarczającą ofertą zajęć dodatkowych, koniecznością zwiększenia wsparcia dla dzieci ze SPE, potrzebą doposażenia placówek w nowoczesne pomoce dydaktyczne oraz koniecznością dalszego rozwoju kompetencji nauczycieli.

Nowoczesne wyposażenie przedszkoli

Istotnym elementem projektu będzie doposażenie ośrodków wychowania przedszkolnego w nowoczesny sprzęt i pomoce dydaktyczne. Ma to stworzyć lepsze warunki do prowadzenia atrakcyjnych, angażujących i włączających zajęć, odpowiadających na indywidualne potrzeby dzieci.

Planowane działania obejmują również wykorzystanie nowoczesnych narzędzi technologii informacyjno-komunikacyjnych oraz pomocy wspierających edukację, w tym działania związane z edukacją STEAM.

Inwestycja w nauczycieli

Projekt to także inwestycja w rozwój zawodowy kadry przedszkoli. Planowo 40 osób zostanie objętych wsparciem w zakresie doskonalenia zawodowego, przy minimalnym poziomie wskaźnika wynoszącym 25 osób.

Nauczyciele będą mogli korzystać ze szkoleń i innych form doskonalenia odpowiadających na aktualne potrzeby edukacji przedszkolnej. Tematyka obejmuje m.in. pracę z dziećmi ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, integrację sensoryczną, rozwój kompetencji cyfrowych, edukację emocjonalną oraz nowe metody pracy z dziećmi.

Szkolenia będą prowadzone w formie zdalnej, hybrydowej lub stacjonarnej, przez specjalistyczne podmioty. Szczególny nacisk położono na praktyczne umiejętności, wiedzę i narzędzia możliwe do wykorzystania w codziennej pracy nauczycieli.

Najważniejsze zakładane rezultaty

- zwiększenie szans edukacyjnych 300 dzieci,
- rozwój i dostosowanie kompetencji zawodowych 25 przedstawicieli kadry OWP do potrzeb pracy z dziećmi ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi oraz nowych trendów i wymogów edukacyjnych,
- podniesienie jakości oferty edukacji przedszkolnej w Gminie Brzeg Dolny poprzez doposażenie placówek w nowoczesne wyposażenie i pomoce dydaktyczne.

Finansowanie projektu

Całkowita wartość projektu wynosi 1 282 441,20 zł. W projekcie przewidziano również wkład własny rzeczowy Gminy Brzeg Dolny w wysokości 155 220 zł, w formie kosztu udostępnienia sal dydaktycznych.

Realizacja projektu ma stworzyć dzieciom lepsze warunki do rozwijania kompetencji, zainteresowań i ciekawości poznawczej, a nauczycielom zapewnić możliwość dalszego rozwoju zawodowego i zdobywania praktycznych narzędzi do pracy z coraz bardziej zróżnicowaną grupą dzieci.

Projekt jest kolejnym działaniem Gminy Brzeg Dolny ukierunkowanym na podnoszenie jakości edukacji i tworzenie jak najlepszych warunków rozwoju dla najmłodszych mieszkańców gminy. **inf**

Fundusze Europejskie dla Dolnego Śląska | Rzeczpospolita Polska | Dofinansowane przez Unię Europejską | DOLNY ŚLĄSK
MATERIAŁ PROMOCYJNY GMINY BRZEG DOLNY

eprasa.pl 3e90c0a0c3

Rummikub w Wołowie. 46 zawodników walczyło o punkty i awans do mistrzostw

Przez blisko pięć godzin przy stołach w Technikum im. Tadeusza Kościuszki w Wołowie trwała rywalizacja, w której liczyły się nie tylko szczęście i znajomość zasad, ale przede wszystkim szybkie myślenie i umiejętność planowania. 13 września odbył się pierwszy w Wołowie Turniej Rankingowy Mistrzostw Dolnego Śląska w Rummikub o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Wołów. Do miasta przyjechało 46 zawodników z różnych części Polski.

Rummikub wielu osobom kojarzy się przede wszystkim z rodzinną grą przy stole. W turniejowej wersji zabawa wymaga jednak znacznie więcej niż znajomości zasad. Gracze muszą szybko analizować układ płytek, planować kolejne ruchy i wykorzystywać możliwości, które pojawiają się na stole.

Gra polega na układaniu ponumerowanych płytek w odpowiednie sekwencje i grupy. Można tworzyć ciągi kolejnych liczb w jednym kolorze albo grupy takich samych liczb w różnych kolorach. W trakcie swojej kolejki zawodnik może również przebudowywać istniejące układy, dlatego sytuacja przy stole potrafi zmienić się w ciągu kilku sekund.

Rummikub został stworzony w latach 50. XX wieku przez Ephraima Hertzano. Dziś dostępna jest w ponad 70 krajach i w 28 językach. Jej turniejowa formuła pokazuje, że prosta w założeniu gra może wymagać koncentracji, przewidywania i szybkiego podejmowania decyzji.

46 zawodników w Technikum

W Wołowie Rummikub po raz pierwszy doczekał się turnieju rankingowego. 13 września sala konferencyjna Technikum im. Tadeusza Kościuszki zamieniła się w miejsce kilkugodzinnej rywalizacji.

Do miasta przyjechało 46 zawodników z różnych części Polski. Przy stołach spotkali się reprezentanci różnych pokoleń.

- Piękne jest to, iż w rozgrywkach Rummikub wiek nie ma znaczenia. Przy planszach spotkały się dzieci, i młodzież, i dorośli i seniorzy. I każdy oddawał serce siadając przy stole zastawionym kolorowymi płytkami. Pasja rodzi się w każdym wieku! Trzeba jej tylko dać szansę – podkreśla Izabela Michońska.

Uczestnicy przez prawie pięć godzin musieli wykazać się nie tylko znajomością zasad, ale także spostrzegawczością, koncentracją i umiejętnością szybkiego reagowania. Nie zabrakło też emocji i dobrej zabawy.

Stawką były również mistrzostwa województwa

Wołowski turniej miał charakter rankingowy, a dla części zawodników był jednym z etapów przygotowań do najważniejszych zawodów na Dolnym Śląsku.

- Szczególnie cieszy nas fakt, że w naszym turnieju uczestniczyły osoby, które będą już niedługo walczyć w Mistrzostwach Województwa Dolnośląskiego w Rummikub i dodatkowo 2 osoby zdobyły bilet wstępu na te najważniejsze zawody w naszym województwie – mówi Izabela Michońska.

Zawody odbyły się pod patronatem burmistrza Wołowa Dariusza Chmury, który otworzył turniej. Organizatorzy podziękowali również wszystkim uczestnikom za udział w zawodach.

- Prawie 5 godzin zmagań to niemały wysiłek umysłowy. Dziękujemy Panu Burmistrzowi Dariuszowi Chmurze za objęcie Patronatem Turnieju Miast i za otwarcie zawodów – przekazuje Izabela Michońska.

To nie koniec Rummikuba w Wołowie

Pierwszy turniej rankingowy może być początkiem kolejnych spotkań z tą grą w Technikum Kościuszkowców.

- Mamy nadzieję, że spotkanie w Wołowie zostanie na długo w pamięci uczestników i z przyjemnością wrócą do nas za rok na kolejny Turniej Rankingowy – zapowiada Izabela Michońska.

Szkoła planuje również kolejne rozgrywki, tym razem z udziałem uczniów.

- Już niedługo będziemy gościć uczniów na Międzyszkolnych Rozgrywkach Rummikub – zapowiada.

inf

Samochód dachował w rowie. Kierowca był uwięziony w swoim aucie

Samochód osobowy wypadł z drogi i znalazł się na dachu w rowie. Do wypadku doszło 21 września na DW340 w okolicy Wodnicy. Poszkodowana osoba była przytomna i komunikatywna, jednak nie mogła samodzielnie wydostać się z rozbitego pojazdu.

Służby zostały wezwane na miejsce około godziny 16.04. Z relacji strażaków wynika, że na łuku drogi kierujący pojazdem prawdopodobnie stracił nad nim panowanie. Samochód zjechał z jezdni, wpadł do rowu i dachował. Strażacy wskazują również, że prawdopodobnie doszło do zderzenia z drzewem.

Kiedy strażacy dotarli na miejsce, osoby postronne próbowały wydostać poszkodowaną z samochodu, jednak nie udało się tego zrobić.

Strażacy wykonali dostęp do wnętrza pojazdu

- Poszkodowana osoba była przytomna i komunikatywna, miała niewielkie rany cięte. Zabezpieczyliśmy miejsce zdarzenia i wykonaliśmy dostęp do poszkodowanej osoby. Odcięliśmy pasy bezpieczeństwa oraz zapewniliśmy pierwszą pomoc – relacjonuje mł. kpt. Jakub Jarmuszczak dowódca Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Państwowej Straży Pożarnej w Wołowie

Następnie poszkodowana, w asyście ratowników medycznych, została przetransportowana do karetki. Została zabrana do szpitala na dalsze badania.

W działaniach uczestniczyły dwa zastępy straży pożarnej z Wołowa, OSP Orzeszków oraz Zespół Ratownictwa Medycznego.

Dokładne okoliczności zdarzenia będą ustalane.

dz

eprasa.pl 3e90c0a0c3

Pierwsze Otwarte Zawody Strzeleckie o Puchar Konrada X Białego za nami

Na wołowskiej strzelnicy rywalizowano w Zawodach Strzeleckich o Puchar Konrada X Białego. Był to główny punkt I Wołowskiego Pikniku Strzeleckiego. Wydarzenie objęte patronatem Burmistrza Gminy Wołów Dariusza Chmury przyciągnęło miłośników broni i... obrony.

Na strzelnicy nie zabrakło Dariusza Chmury, burmistrza Wołowa.

26 września, miała miejsce pierwsza edycja przedsięwzięcia, które połączyło rywalizację sportową, edukację proobronną, promocję harcerstwa oraz praktyczne działania związane z bezpieczeństwem i pierwszą pomocą. Wydarzenie zostało zorganizowane wspólnie przez operatora wołowskiej strzelnicy Stowarzyszenie o Charakterze Strzeleckim LEGION, Wołowski Związek Drużyn ZHP oraz Harcerską Organizację Wychowawczo-Patriotyczną „Cichociemni". Koordynacją całości zajmował się Rafał Zając, Przewodniczący Rady Powiatu Wołowskiego. Celem wydarzenia było kształtowanie i promowanie kultury strzeleckiej, rozwijanie postaw patriotycznych i obywatelskich, podnoszenie podstawowych umiejętności ratowniczo-medycznych mieszkańców oraz popularyzacja harcerstwa jako ważnego środowiska wychowawczego i społecznego.

Najważniejszym punktem programu były Otwarte Zawody Strzeleckie o Puchar Konrada X Białego. W rywalizacji udział wzięło 34 uczestników, którzy strzelali z broni krótkiej. Dla części z nich był to pierwszy kontakt z bronią od wielu lat, a dla niektórych nawet pierwszy taki kontakt w ogóle. Było to jednym z założeń wydarzenia. Organizatorzy chcieli stworzyć bezpieczną, odpowiedzialną i dobrze zorganizowaną przestrzeń, w której mieszkańcy mogą poznać zasady strzelectwa oraz sprawdzić swoje umiejętności pod okiem doświadczonych osób.

Rafał Zając, przewodniczący Rady Powiatu pokazuje zwycięskie puchary.

Pierwszym, a tym samym historycznym zwycięzcą zawodów został Żołnierz z 10 Wrocławskiej Brygady Łączności z wynikiem 67 punktów. Rywalizacja była bardzo wyrównana - drugie miejsce zajął Rafał Walulik, który zdobył 66 punktów, czyli zaledwie punkt mniej niż zwycięzca. Trzecie miejsce przypadło Krystianowi Szocie, który zakończył zawody z wynikiem 65 punktów.

W ramach Pikniku Strzeleckiego, który odbywał się równolegle z zawodami, na terenie strzelnicy rozmieszczono stanowiska i punkty pokazowe. Uczestnicy mogli zapoznać się z działalnością harcerzy z Wołowskiego Związku Drużyn ZHP oraz Harcerskiej Organizacji Wychowawczo-Patriotycznej „Cichociemni", wziąć udział w pokazach i warsztatach medycznych, spróbować strzelania z broni ASG oraz broni długiej. Ważnym elementem wydarzenia była również obecność przedstawicieli 10 Wrocławskiej Brygady Łączności wraz ze sprzętem wojskowym.

- Wydarzenie planowaliśmy już od wielu lat, jednak zawsze brakowało czasu albo trudno było zgrać terminy. W tym roku wygrała determinacja organizatorów. Chcieliśmy, żeby w końcu wystartowała pierwsza edycja, bo wiedzieliśmy, że później będzie już łatwiej kontynuować ten pomysł. I rzeczywiście, dziś znamy już termin przyszłorocznego wydarzenia. Zachęcamy wszystkich, żeby rezerwowali w kalendarzu sobotę, 18 września 2027 roku - mówi Rafał Zając, Przewodniczący Rady Powiatu Wołowskiego.

Organizatorzy podkreślają, że wydarzenie nie odbyłoby się bez wsparcia samorządu oraz partnerów. Słowa podziękowania kierowane są do Burmistrza Gminy Wołów Dariusza Chmury, Starosty Powiatu Wołowskiego Jana Janasa, którego podczas wydarzenia reprezentowała szefowa Wydziału Bezpieczeństwa, a także do firm i instytucji wspierających organizację wydarzenia: Turbo-Trans, Przedsiębiorstwa Wodno-Kanalizacyjnego Wołów Sp. z o.o., Nadleśnictwa Wołów oraz ekipy odpowiedzialnej za wsparcie organizacyjne i techniczne na miejscu. Pierwsza edycja Wołowskiego Pikniku Strzeleckiego pokazała, że lokalna strzelnica może być czymś więcej niż tylko miejscem sportowej rywalizacji. Może stać się przestrzenią edukacji, rozmowy o bezpieczeństwie, współpracy organizacji społecznych, samorządu, wojska i mieszkańców.

Organizatorzy już dziś zapraszają do kontaktu osoby, firmy i instytucje, które chciałyby włączyć się w przygotowanie przyszłorocznej edycji wydarzenia. Kolejna edycja Wołowskiego Pikniku Strzeleckiego planowana jest na 18 września 2027 roku.

inf

eprasa.pl 3e90c0a0c3

KŁOPOTY W DELEGACJI

ROKITA BRZEG DOLNY

Parasol Wrocław
- ROKITA BRZEG DOLNY 3-0 (2-0)
Żółte kartki: S. Kosiński, K. Pytlak, D. Chylak, M. Gacek;
ROKITA: D. Wójcik – P. Sługocki, M. Racki (48' J. Pajączek), M. Wróbel, K. Fura, S. Kosiński (48' K. Pytlak), M. Kokociński (65' E. Toda), W. Ulatowski, M. Żebrowski, M. Gacek, D. Chylak.

Na własnym boisku dolnobrzeskie *Diabły* do tej pory radzą sobie bezbłędnie (skuteczność **100%**), choć już zdarzało się, że niemal od początku mieli pod *górkę* - choćby wówczas, kiedy przez prawie całą konfrontację z Błyskiem Kuźniczysko (**1-0**) walczyli w personalnym osłabieniu. Przy ulicy Kolejowej piłkarze Rokity skutecznie więc bronią miana jednego z faworytów rozgrywek, ale w *delegacji* podopieczni trenera **Jakuba Wróbla** sporo tracą ze swojej futbolowej wartości, co kolejny raz zobaczyliśmy w sobotę we Wrocławiu, kiedy nasz zespół musiał ustąpić pola ambitnej drużynie Parasola. Zespół prowadzony szkoleniową ręką **Piotra Bolkowskiego** nie zdominował tego pojedynku, ale jego gracze nie tylko potrafili w pełni wykorzystać własne atuty, lecz także kompletnie zneutralizować mocne strony piłkarzy Rokity, którzy może nie ustępowali konkurentom pod względem futbolowej jakości, ale determinacja i pomysł na zwycięstwo to były bezdyskusyjne atuty gospodarzy.

Sobotni pojedynek rozpoczął się dość spokojnie, ale od razu widać było, że obie strony nie zamierzają *darmo* oddać konkurentowi choćby skrawka placu rywalizacji. Twarda rywalizacja o każdą piłkę mogła się podobać, a spokój i futbolowa pewność wydawała się być po stronie przyjezdnych. Nie znaczy to jednak, że dolnobrzeżanom udało się zdominować pojedynek, gdyż na dobrą sprawę nie udało im się poważniej zagrozić bramce wrocławian, lecz i **Daniel Wójcik** nie był w tym okresie najbardziej zapracowanym zawodnikiem na murawie. Gra toczyła się głównie w środku pola, a kiedy nasz golkiper zmuszony był wreszcie do interwencji - wyciągnął piłkę z siatki, gdyż w zasadzie nie miał nic do *powiedzenia* przy perfekcyjnym uderzeniu z dystansu gracza Parasola. Bez wątpienia gospodarze zapracowali na to trafienie, ale równie mocno w tym meczu zajęci byli dolnobrzeżanie, których stracony gol może trochę zdeprymował. W ten właśnie sposób można zinterpretować okoliczności utraty kolejnej bramki, gdyż prosty błąd przy wyrzucie piłki z autu sprawił, że ustawiony ofensywnie zespół Rokity zmuszony był błyskawicznie przestawić się na tryb obrony, a ponieważ nie jest to możliwe - wrocławski napastnik znalazł się w sytuacji sam na sam i okazji nie zmarnował.

Druga połowa to miał być czas odrabiania strat, ale *Diabły* nie zabrały się do tego najlepiej. Kolejny błąd w ustawieniu przy stałym fragmencie gry sprawił, że ponownie defensywne szeregi naszej drużyny kompletnie się pogubiły, co zakończyło się utratą 3.gola. Wynik zrobił się mocno niekorzystny, ale futbol fundował nam już znacznie bardziej spektakularne *remontady*, a do końcowego gwizdka arbitra ciągle pozostawało jeszcze bardzo dużo czasu. Tym razem gospodarze bez żalu oddali już dolnobrzeżanom sporo pola, skupiając się przede wszystkim na utrudnianiu dostępu do własnej branki. Przyznać trzeba, że młody i ambitny zespół Parasola radził sobie w tym elemencie piłkarskiego rzemiosła całkiem sprawnie i na dobrą sprawę mimo optycznej przewagi zawodnikom Rokity nie udało się stworzyć klarownej okazji do zmiany rezultatu i obniżenia *komfortu* gry rywala.

- To był kolejny pojedynek, którego przyczyn porażki musimy szukać w głowach, gdyż pod względem piłkarskiej jakości z całą pewnością nie ustępowaliśmy piłkarzom Parasola - komentował po zakończeniu spotkania trener J. Wróbel. *- Przypuszczalnie po wyjeździe do Sułowa był to kolejny występ, w którym nasza gra była wielkim rozczarowaniem. Nie potrafiliśmy w zasadzie niczym odpowiedzieć na futbolowe argumenty wrocławian, które nie opierały się przecież na wielkim futbolowym kunszcie. Bez wątpienia gracze Parasola zasługują na wielkie słowa uznania i gratulacje za ambitną i konsekwentną walkę oraz determinację w dążeniu do celu, nam z kolei zabrakło konkretów, więc porażkę uważam za w pełni zasłużoną. Szkoda. Przed kolejnym wyjazdem i starciem z teoretycznie słabszym przeciwnikiem musimy przedefiniować naszą taktykę, gdyż kompletnie nie układa nam się gra z rywalem podchodzącym do gry z głębokiej defensywy. Jeśli jest w tym do bólu konsekwentny, to nie mamy na to pomysłu, ale z całą pewnością nie upatrywałbym tego przyczyny w braku piłkarskich umiejętności zawodników Rokity.*

klasa OKRĘGOWA
8.kolejka (3-4 października):

KS Łozina - ROKITA BRZEG D.
(niedziela15.00)

Konfrontacja w Łozinie będzie **5.** jesiennym wyjazdem dolnobrzeżan i - chociaż klasa rywala oraz fakt, że piłkarze KS na własnym boisku zdobyli tylko punkt (skuteczność **11%**) - przyglądając się rezultatom podopiecznych trenera **Jakuba Wróbla** w *delegacji* - można nieco obawiać się niedzielnego starcia. We wcześniejszych występach na *obcych* boiskach piłkarze Rokity punktowali jedynie w Żmigrodzie (**3-2**), gdzie o wyniku decydowała dopiero końcówka pojedynku. Generalnie w wyjazdowych grach nasze *Diabły* mogą pochwalić się ledwie **25%** skutecznością, przy średnio **3,75** straconego gola na występ, co jest wynikiem co najwyżej rankingowego *średniaka*. Bez wątpienia Łozina jest jednym z lepszych miejsc, gdzie można odwrócić futbolowe *fatum*, ale przecież podobny cel w minioną sobotę *przyświecał* drużynie z Wołowa, a zakończyło się ledwie remisem. Bez wątpienia dolnobrzeski piłkarski potencjał jest znacznie większy niż drużyny KS i to Rokitę należy uznać za co najmniej umiarkowanego faworyta nadchodzącego spotkania, ale to wszystko nasza drużyna musi jeszcze potwierdzić na murawie.

MKP WOŁÓW - KS Żórawina
(sobota, 15.00)

Półmetek rundy wołowianie *przekroczą* pojedynkiem z KS Żórawina i do tej pory zespół MKP nie ma wielu powodów do zadowolenia. Drużyna jest jedną z **3**, które do tej pory jeszcze nie wygrały, ma na koncie ledwie **4** trafienia (**0,57** gola na spotkanie), co jest najgorszym wynikiem w lidze. Beniaminek z Żórawiny natomiast to zespół dość nieobliczalny, ale o jego sile stanowią przede wszystkim domowe występy, gdyż **81%** rankingowego dorobku zawodnicy KS zdobyli przed własną publicznością. W *delegacji* naszym rywalom do tej pory nie udało się zwyciężyć, ale po punkcie wywieźli oni z Marszowic (**1-1**) oraz Trzebnicy (**2-2**), więc w Wołowie teoretycznie czeka ich nieco łatwiejsze zadanie. Z każdym nieudanym występem nasz zespół znajdował się będzie pod rosnącą presją i oby nie doszło do momentu, kiedy *mentalny* ciężar stanie się dodatkowym rywalem wołowian.

7.kolejka: Błysk - Strzelinianka **3-0**; Żórawina - Zenit **3-2**; Orzeł P. - Orzeł M. **4-2**; Barycz - Piast Ż. **6-2**; Zorza - Polonia T. **1-7**; Piast II Ż. - Polar **3-2**.

TABELA

1.	Barycz II Sułów	7	**16**	25-10
2.	Piast II Żmigród	7	**15**	16-10
3.	Polar Wrocław	7	**13**	25-9
4.	Zenit Międzybórz	7	**12**	18-14
5.	**ROKITA BRZEG D.**	7	**12**	13-18
6.	Parasol Wrocław	7	**11**	13-8
7.	Orzeł Pawłowice	7	**11**	11-9
8.	KS Żórawina	7	**11**	10-12
9.	Strzelinianka Strzelin	6	**10**	13-7
10.	Piast Żerniki Wr.	7	**10**	17-16
11.	Orzeł Marszowice	7	**10**	12-13
12.	Polonia Trzebnica	6	**8**	18-10
13.	Błysk Kuźniczysko	7	**8**	8-8
14.	**MKP WOŁÓW**	7	**3**	4-23
15.	Zorza Wilkszyn	7	**2**	8-26
16.	KS Łozina	7	**2**	7-25

REMIS ZA -2

MKP WOŁÓW

MKP WOŁÓW
- KS Łozina 2-2 (1-0)
Bramki: N. Walczak (46', 61');
Żółte kartki: M. Jabłonka, B. Gałecki, N. Walczak, S. Supranionek, K. Moskwa (**2**), I. Czapran;
Czerwona kartka: K. Moskwa (90');
MKP: I. Czapran – O. Nihrei, T. Woźniak, M. Jabłonka, B. Gałecki, A. Lorek (87' S. Supranionek), P. Furdykoń (22' A. Purcha), R. Tomala, K. Moskwa, N. Walczak, D. Bykovskyi (71' M. Ochap).

Nie da się ukryć, że już rzut oka na ligowy ranking wystarczył, aby *ustawić* oczekiwania, co do sobotniego spotkania rozegranego na wołowskim stadionie. W konfrontacji mierzyły się drużyny z dołu tabeli i można stwierdzić, że nie udało im się stworzyć porywającego futbolowego widowiska, ale - chociaż sporo brakowało w nim piłkarskiej jakości, to na deficyt emocji oraz zwrotów akcji z całą pewnością nie mogliśmy narzekać. Od samego początku widać było, że obie strony są zdeterminowane, aby sięgnąć w tym spotkaniu po komplet punktów i nieco mocniej *odbić* się od rankingowego *spodu*.

Mecz rozpoczął się więc od dynamicznych ataków gospodarzy, którzy co najmniej kilkakrotnie *rozerwali* łozińską defensywę na lewym skrzydle i właśnie po jednej z takich akcji w dogodnej sytuacji strzeleckiej znalazł się **Dmytro Bykovskyi**, ale jego uderzenie padło pewnym łupem golkipera KS. Kolejne minuty upłynęły pod znakiem optycznej przewagi wołowian, ale wynikało już z niej znacznie mniej i wydawało się, że przyjezdni wraz z upływającym czasem nie tylko *krzepną* w defensywie, lecz potrafią także groźnie zaatakować. Kiedy akcje MKP wyraźnie straciły na płynności, to po stronie przyjezdnych gra nabrała impetu i tempa, dzięki czemu udało im się stworzyć parę naprawdę składnych ataków, po których to na przedpolu bramki **Igora Czaprana** podniosła się futbolowa *temperatura*. Najlepiej zapowiadający się kontratak *skasował* gościom jednak arbiter, gdyż po długim podaniu ze środka pola aż 2 graczy KS ruszyło na osamotnionego na swojej pozycji golkipera MKP, ale wówczas w górę powędrowała chorągiewka sędziego, a po niej wybrzmiał gwizdek - a *offsaid* wydawał się nieco dyskusyjny. Wołowianie również mocno skorzystali na kolejnej decyzji arbitra, kiedy ten za brutalne wejście w naszego zawodnika *wyrzucił* z boiska defensora gości i już po strzale z rzutu wolnego kolejną okazję do wykazania się miał golkiper KS, wyłapując uderzenie **Norberta Walczaka**. Lider naszej drużyny wziął w tym okresie ciężar ofensywnej gry na swoje *barki* i chociaż w chwilę potem jego kolejne uderzenie ponownie padło łupem bramkarza rywali, to jednak w doliczonym czasie spóźnił nieco swoją interwencję i tym razem futbolówka zatrzepotała w siatce i nasz zespół schodził na przerwę z zasłużonym prowadzeniem.

Kiedy po kwadransie rywalizacji w 2.odsłonie kolejny strzał z dystansu N. Walczaka ponownie zaskoczył bramkarza rywali, sprawa końcowego wyniku wydawała się być przesądzona. Nasz zespół miał 2-bramkową *zaliczkę*, prowadził grę i stworzył sobie jeszcze kilka ciekawych sytuacji do podwyższenia rezultatu, a chociaż żadna z nich nie zakończyła się powodzeniem, to w żaden sposób nie wyczuwało się zagrożenia ze strony łozinian. Tymczasem nasza defensywa zaczęła popełniać błędy i w 76.minucie nie upilnowała napastnika KS, który przytomnym i precyzyjnym strzałem głową przywrócił swój zespół do futbolowego *życia*. Do samego końca z obu stron trwała już dramatyczna walka, ale ostatecznie zwycięsko wyszli z niej goście, gdyż po rzucie wolnym i fatalnym zachowaniu we własnym polu karnym wołowskiej defensywy przyjezdni doprowadzili do remisu.

- To było starcie zespołów, które chciały wydostać się z dolnych rejonów tabeli - komentował po zakończeniu konfrontacji trener **Bartosz Szepeta**. *- Niestety, to my wypuściliśmy z rąk komplet punktów. Przy prowadzeniu 2-0 i grze z przewagą zawodnika nie można tego stracić. Mieliśmy zastrzeżenia do decyzji arbitra przy wyrównującym trafieniu, gdyż nasz bramkarz został dość bezwzględnie potraktowany przez rywali, ale nie możemy składać odpowiedzialności za końcowy wynik na wskazanie sędziego, gdyż to zespół ponosi odpowiedzialność za zaistniałą sytuację. Wszyscy mamy świadomość, że straciliśmy zwycięstwo na własne życzenie, ale jednocześnie piłkarze pokazali odpowiednią reakcję i gotowość do wyciągnięcia wniosków. Przede wszystkim musimy poprawić skuteczność, organizację formacji po stracie piłki oraz zarządzanie wynikiem w końcówkach. Takie mecze trzeba* zamykać *wcześniej. Jestem przekonany, że drużyna robi ciągłe postępy, ale nadal potrzebujemy większej dojrzałości i powtarzalności, by swój potencjał przełożyć na zwycięstwa i punkty. Mam nadzieję, że pozytywny wpływ na szatnię będą mieli zawodnicy, którzy na dniach dołączą do kadry, podnosząc poziom rywalizacji na treningach oraz meczowe możliwości. Jest szansa, że będą mogli wystąpić już w najbliższym spotkaniu, co z pewnością wzmocni drużynę.*

eprasa.pl 3e90c0a0c3

SEZON ROZPOCZĘTY

klasa A (Wrocław - gr.1)

To nie była udana niedziela dla naszych futbolowych reprezentantów w klasie **A**. Drużyny z Lubiąża i Krzydliny były wprawdzie bliskie zwycięstw, ale zbyt wiele błędów - w defensywie Odry i ataku AKS sprawiły, że obie drużyny kończyły mecze **7**.kolejki na *pusto*.

Polonia II Bielany
- ODRA LUBIĄŻ 7-5 (5-2)
Bramki: D. Szczerba (9', 70', 76'), J. Szuszfaklak (35'), D. Osodo (46').

Do tej pory wizytówką ekipy z Lubiąża była *żelazna*, najlepsza w lidze defensywa, która traciła przeciętnie **0,66** gola w meczu. Pojedynek z *rezerwami* bielańskiej Polonii miał być trudnym ligowym sprawdzianem, ale kiedy już w 9.minucie trafił **Dawid Szczerba**, to spora część piłkarskiego zadania wydawała się być już zrealizowana. Teraz wypadało konsekwentnie *pilnować* wyniku i szukać okazji do jego podwyższenia w kontratakach, które po prostu musiały się pojawić. Goście szybko jednak to prowadzenie stracili, a to co wydarzyło się w ostatnim kwadransie 1.odsłony, to w wykonaniu piłkarzy Odry po prostu futbolowy *kryminał*. Wprawdzie na listę strzelców wpisał się wówczas **Jakub Szuszfalak**, ale rywale swój dorobek powiększyli aż o **4** trafienia, co zapewniło im spokój po zmianie stron, a jak się okazało później - także zwycięstwo.

AKS KRZYDLINA MAŁA
- Zorza Pęgów 0-1 (0-0)

Kryminał w ofensywie w pojedynku z pęgowską Zorzą zagrał także beniaminek z Krzydliny. Na dobrą sprawę przy tylko przyzwoitej skuteczności gracze AKS jeszcze przed przerwą powinni *zamknąć* niedzielny pojedynek, ale jeśli nie zdobywa się goli - to najczęściej się je traci. Tak właśnie krzydlinianie *wypuścili* punkty w sierpniowym pojedynku z Mechanikiem (**0-1**), a teraz historia powtórzyła się w meczu z Zorzą.

7.kolejka: Zieloni - Muchobór **6-1**; Sokół - Błyskawica **1-5**; Widawa - Kąty Wr. **0-3**; Polonia Wr. - Mechanik **4-0**; Piast - Polonia II Śr.Śl. **1-2**.

TABELA

1.	Błyskawica Lenartowice	7	19	33-7
2.	Polonia II Bielany Wr.	7	16	26-15
3.	**ODRA LUBIĄŻ**	7	15	26-11
4.	Polonia II Środa Śl.	7	14	21-10
5.	KP Kąty Wrocławskie	7	13	19-6
6.	Zorza Pęgów	7	13	24-15
7.	Widawa Wrocław	7	13	14-14
8.	Mechanik Brzezina	7	9	11-16
9.	Zieloni Rakoszyce	7	8	16-17
10.	Porcelana Ciechów	6	7	20-20
11.	Sokół Smolec	7	7	11-23
12.	UKS Gminy Miękinia	6	7	5-19
13.	**AKS KRZYDLINA MAŁA**	7	6	13-19
14.	Polonia Wrocław	7	4	9-15
15.	Piast Lutynia	7	4	8-17
16.	Muchobór Wrocław	7	3	12-44

8.kolejka (4 października): **ODRA** - Piast (16.00); **KRZYDLINA** - Zieloni (11.00).

klasa B (Wrocław) - grupa 1.

Znowu zmiana na pozycji lidera w klasie **B**. Pierwsze punkty stracił dolnobrzeski KS, ale za *miedzą* mocno postrzelali zawodnicy Kusego, których występ przeciwko konkurentom z Bychowa był ozdobą **6**.serii spotkań.

Sokół Wielka Lipa
- KS BRZEG DOLNY 2-2 (0-0)
Bramki: P. Jurków (75'), J. Lewański (87').

Być może sam wynik z Wielkiej Lipy jest pewnym rozczarowaniem, gdyż dolnobrzeżanie w starciu z Sokołem stracili pierwsze punkty i fotel lidera, ale obie drużyny pokazały w niedzielę, że należą do ligowej czołówki. Od samego początku spotkanie prowadzone było w żywym tempie, ale goli doczekaliśmy się dopiero po zmianie stron. Dwukrotnie to gospodarze obejmowali prowadzenie, ale nasz zespół potrafił odrobić *deficyt*, a cenny punkt wywieziony z Wielkiej Lipy może na koniec rozgrywek mieć sporą *wagę*.

Odra Uraz
- KOMETA KRZELÓW 2-8 (1-2)
Bramki: B. Bicz (35'), M. Białek (38', 78'), O. Brylak (60', 83'), A. Chylak (69', 81'), F. Piekarski (85').

Kiedy drużyna ma na *rozkładzie* kandydata do awansu z Brzeźna, to nie może czuć respektu przed wyjazdem do Urazu. Pojedynek z rankingowym *outsiderem* gracze Komety rozpoczęli może trochę niemrawo, ale z każdą kolejną minutą nabierali rozpędu i po zmianie stron przypominali już futbolowy huragan, który *zmiótł* kolejnego rywala.

OLIMPIA GODZIĘCIN
- POGOŃ WIŃSKO 0-5 (0-3)
Bramki: M. Dziubiński (1'), D. Studnicki (8'), O. Likhovchuk (38'), M. Paier (70'), B. Bulbak (81').

Drużyna Pogoni bezlitośnie zakończyła udaną serię *Olimpijczyków*, którzy przed niedzielnym starciem punktowali w 2 kolejnych występach. Tym razem jednak do punktów godzięciczanie mieli niezwykle *daleko*, a już kilkadziesiąt sekund gry wystarczyło gościom, aby celebrować radość z prowadzenia, które potem powiększali w trakcie niedzielnego widowiska.

KUSY POGALEWO WIELKIE
- Start Bychowo 15-2 (8-1)
Bramki: M. Diedio (15'), D. Sieradzki (23'), D. Wróbel (31', 35', 53'), Maciej Mil (33', 34', 39'), M. Czerniawski (45'), Ł. Zaborowski (60'), A. Poniszewski (66'), M. Wójcik (78', 86'), A. Sadowski (80'), B. Pałac (85').

Przeciwko konkurentom z Bychowa solidnie postrzelali sobie piłkarze Kusego, ale przed niedzielnym pojedynkiem ewentualną kwestią sporną mogły być jedynie rozmiary zwycięstwa gospodarzy, gdyż drużyna Startu zdecydowanie tym razem została *w blokach*.

SPARTA MIŁCZ
- Dąb Kuraszków 4-3 (2-3)
Bramki: T. Kuc (20'), D. Grablewski (41'), A. Kapron (53'), D. Morawski (68').

Sporo emocji towarzyszyło niedzielnej walce *Spartan*, którzy w meczu z Dębem przez większość minut nadawali ton rozgrywce, ale *przespany* kwadrans sprawił, że do ostatnich minut konfrontacji wynik spotkania pozostawał *otwarty*. Ostatecznie zasłużone szczęście uśmiechnęło się do gospodarzy i komplet punktów pozostał w Miłczu.

TABELA

1.	Bresna Brzeźno	6	15	37-7
2.	**KS BRZEG DOLNY**	5	13	31-4
3.	**KOMETA KRZELÓW**	6	12	15-12
4.	**POGOŃ WIŃSKO**	6	11	14-12
5.	**KUSY POGALEWO WLK.**	6	10	24-11
6.	KS Piotrkowice	6	10	26-15
7.	Sokół Wielka Lipa	6	8	15-10
8.	**SPARTA MIŁCZ**	5	7	9-18
9.	Dąb Kuraszków	6	6	13-14
10.	**ZRYW GŁĘBOWICE**	5	4	15-11
11.	**OLIMPIA GODZIĘCIN**	5	4	4-18
12.	Odra Uraz	5	3	6-16
13.	Start Bychowo	5	0	3-61

7.kolejka (4 października, 11.00): **KOMETA** - **OLIMPIA**; **POGOŃ** - **SPARTA**; **BRZEG D.** - **KUSY** (13.00); **ZRYW** - Sokół (14.00).

klasa B (Legnica) - grupa 3.

VICTORIA ORZESZKÓW
- Huzar Raszówka *walkower* **3-0**

Przed starciem z 3.zespołem legnickiej Miedzi orzeszkowianie mogli liczyć tylko na mocniejsze *przetarcie* w grze wewnętrznej, gdyż rywal z Raszówki nie dojechał.

TABELA

1.	Miedź III Legnica	7	18	82-5
2.	**VICTORIA ORZESZKÓW**	7	18	47-9
3.	Kolejarz Miłkowice	7	15	51-17
4.	Mała Unia Rosochata	6	15	24-6
5.	Dąb II Siedliska	7	12	47-21
6.	KS Mierzowice	6	12	21-24
7.	Konfeks II Legnica	7	12	28-36
8.	Albatros Jaśkowice	6	8	12-34
9.	Korona Kawice	6	7	15-23
10.	Huzar Raszówka	6	3	12-33
11.	Rycerz II Legnickie Pole	6	3	19-50
12.	Legsad II Kościelec	6	1	8-28
13.	Kaczawa II Bieniowice	7	0	8-88

8.kolejka (4 października, 12.00): **VICTORIA** - Miedź.

KOLARSTWO MTB

Tegoroczna rywalizacja kolarskich *górali* w cyklu Bike Maraton już za nami, ale sezon na górskim szlaku jeszcze nie zakończony, co w miniony *weekend* udowodniła frekwencja w Szklarskiej Porębie, gdzie rozegrano **12.**edycję Rowerowego Biegu Piastów. Polana Jakuszycka i tym razem okazała się wspaniałą areną do sportowej rywalizacji i cieszyć się tylko wypada, że we wrześniowych zawodach nie zabrakło naszych reprezentantów, którzy w swoich występach (w sobotę, 26 września) uzyskali następujące rezultaty:

MEGA - 45km (546 uczestników)

Antoni **Wilk**	Wołów	**1:59:55s.**
Bartłomiej **Nieckarz**	Wołów	**2:20:08s.**
Sandra **Rajter**	Wołów	**2:29:31s.**
Piotr **Korensztajn**	Brzeg D.	**2:48:28s.**
Michał **Szatrowski**	Brzeg D.	**2:50:47s.**
Krzysztof **Woźnicki**	Brzeg D.	**3:06:29s.**
Artur **Stafisz**	Wińsko	**3:07:08s.**
Katarzyna **Galczuk**	Brzeg D.	**3:08:18s.**
Sara **Grocholska**	Brzeg D.	**3:53:45s.**
Tomasz **Połeć**	Brzeg D.	**3:53:45s.**

1. Sebastian Wolny (Podgórzyn) - **1:45:30s.**

GIGA - 68km (330 uczestników)

Krzysztof **Lenartowski**	Wołów	**3:00:00s.**
Adrian **Kobusińska**	Brzeg D.	**3:32:17s.**
Marek **Balicki**	Brzeg D.	**3:42:54s.**
Mariusz **Muszyński**	Wołów	**3:43:15s.**
Michał **Zimnicki**	Wołów	**3:56:44s.**
Jarosław **Zaremba**	Wołów	**4:14:16s.**
Grzegorz **Kopeć**	Wołów	**4:14:37s.**
Sylwester **Żuchora**	Brzeg D.	**4:32:34s.**
Maciej **Krakowski**	Wołów	**4:47:21s.**
Maciej **Korensztajn**	Brzeg D.	**4:51:36s.**

1. Wojciech Zieliński (Jelenia G.) - **2:53:17s.**

W swojej grupie wiekowej w wyścigu **MEGA** po zwycięstwo pojechał wołowianin **Antoni Wilk**, który również w ogólnej klasyfikacji uplasował się na wysokiej pozycji (24.). Nieco potem finiszowała **Sara Rajter**, ale jej rezultat okazał się również godny medalu, gdyż swoją kategorię ukończyła na 3.stopniu podium. Najbliżej czołowych pozycji był jednak w wyścigu **GIGA Krzysztof Lenartowski**, kończąc rywalizację na 7.pozycji, co ostatecznie dało mu srebrny *krążek* w grupie wiekowej.

Amatorzy tego rodzaju sportowej aktywności wyruszyli na karkonoski szlak także w niedzielę, a o uzyskanych wynikach w tych zmaganiach wynikach poinformujemy w kolejnym numerze *KG*.

SIATKÓWKA

W niedzielę na parkiecie w Głogowie ligowy sezon rozpoczęły nasze siatkarki z grupy młodziczek. W **1**.turnieju dolnobrzeżanki oprócz gospodyń mierzyła się także z rówieśniczkami z Lubina i obie konkurencyjne ekipy okazały się niezwykle mocne. Zawody rozpoczęły się od zwycięstwa głogowianek nad *rezerwową* Watahą (**2-1**), ale potem lubinianki powetowały sobie tę porażkę w starciu z naszym zespołem (**0-2**/16:25; 14:25). Siatkarki Rokity pokazały charakter w pojedynku z zespołem Volley, kiedy odrobiły stratę i doprowadziły do *tie-break'a*, ale w nim nieco skuteczniejsze były już gospodynie (**1-2**/20:25; 25:20; 12:15).

LIGA MŁODZICZEK (1.etap) - gr. 12

1.	Volley Głogów	2	4	4-1
2.	Wataha II Lubin	2	3	3-2
3.	**ROKITA BRZEG D.**	2	2	1-4

Choć na starcie sezonu naszym reprezentantkom nie udało się sięgnąć po zwycięstwo, to jednak na głogowskim parkiecie emocji w ich występach nie brakowało, a już w najbliższy *weekend* kolejna, dużo większa *porcja* siatkarskich emocji, gdyż do zmagań o rankingowe *oczka* przystąpi kolejnych **6** ekip.

TENIS STOŁOWY — ROZGRYWKI LIGOWE

Ligowe emocje powróciły na dolnośląskie stoły. W rozpoczętym w miniony *weekend* sezonie w rozgrywkach ligowych na **4** *szczeblach* reprezentować nas będzie **5** drużyn, a pierwsze sportowe batalie o rankingowe *oczka* ma za sobą już **60%** z nich. Niestety, nie wszystkim inauguracyjne gry przyniosły oczekiwane rezultaty.

2.LIGA

Nasz *sztandarowy* zespół ligową walkę rozpoczął w Raszówce, gdzie wołowski beniaminek mierzył się z tamtejszym SKS. Ten w poprzednim sezonie nie należał do **2**.ligowych *tuzów* (11.pozycja, **4** zwycięstwa w **18** spotkaniach), co potwierdziła już rozpoczynająca pojedynek seria gier singlowych, rozstrzygnięta w **75%** na korzyść gości. Od indywidualnych zwycięstw sobotni mecz rozpoczęli **Marcel Mroczka**, **Wojciech Walencki** oraz **Krzysztof Kaczmarek** i całe *trio* poziom trzymało na *dystansie* całego spotkania, a w starciu kończącym rywalizację *cegiełkę* do inauguracyjnego zwycięstwa dołożył **Wojciech Chwastyniak**.

SKS Raszówka
- WOLAVIA WOŁÓW 2-8
WOLAVIA: K. Kaczmarek (**2,5**), M. Mroczka (**2,5**), W. Walencki (**2**), W. Chwastyniak (**1**).

TABELA

1.	AZS UE Wrocław	1	2	10-0
2.	AZS UZ Zielona G.	1	2	8-2
3.	**WOLAVIA WOŁÓW**	1	2	8-2
4.	Odra Głoska	1	2	7-3
5.	ZKS **III** Zielona G.	-	-	-
6.	KTS Wolbromek	-	-	-
7.	Kłodawa Gorzów Wlkp.	-	-	-
8.	ZKS **II** Zielona G.	-	-	-
9.	AZS AWF Wrocław	1	0	3-7
10.	Gorzovia **II** Gorzów Wlkp.	1	0	2-8
11.	SKS Raszówka	1	0	2-8
12.	AZS UE **II** Wrocław	1	0	0-10

2.kolejka (4 października, 12.00): **WOLAVIA** - Odra Głoska.

Nie wszystkim udała się jednak ligowa inauguracja, gdyż zawodnicy dolnobrzeskiego KS odeszli od stołów pokonani w Lizawicach.

4.LIGA

W pojedynku z Orłem było sporo momentów, w których nasza drużyna była bliska przejęcia inicjatywy, ale za każdym razem zabrakło albo odrobiny umiejętności, albo nieco szczęścia. Gospodarze nie zdominowali tej konfrontacji, ale zdołali jednak wykorzystać na tyle swoje atuty, aby sięgnąć po zasłużone zwycięstwo.

Orzeł II Lizawice
- KS BRZEG DOLNY 10-5

TABELA

1.	Victoria **II** Jelcz-Lask.	1	2	10-4
2.	Orzeł **II** Lizawice	1	2	10-5
3.	Granit **II** Strzelin	1	2	10-7
4.	AZS UE **IV** Wrocław	1	2	10-7
5.	FRAF Tyniec Mały	-	-	-
6.	Świt Wrocław	-	-	-
7.	GOKiS Kąty Wr.	-	-	-
8.	ZOK Żmigród	-	-	-
9.	Olimpia **II** Żerniki Wr.	1	0	7-10
10.	Ajde Oleśnica	1	0	7-10
11.	**KS BRZEG DOLNY**	1	0	5-10
12.	Zenit Miedzybórz	1	0	4-10

2.kolejka (2 października, 18.30): **KS** - Victoria.

W sobotę ligowe punkty trafiły jednak do Brzegu Dolnego, a właściwie w nim zostały, gdyż od zwycięstwa sezon rozpoczął zespół Rokity.

5.LIGA

Chociaż zdecydowane zwycięstwo padło łupem gospodarzy, to szala zwycięstwa na ich stronę zaczęła przechylać się dopiero po grach deblowych, które miały mocno wyrównany przebieg. Kiedy jednak gracze Rokity zdołali już *odskoczyć* (**4-2**), to potem skutecznie powiększali już przewagę, oddając konkurentom już tylko **1** pojedynek.

ROKITA BRZEG DOLNY
- AZS AWF II Wrocław 10-3
ROKITA: D. Kot (**3,5**), P. Jankowiak (**2,5**), Z. Kot (**2,5**), T. Szarzyński (**1,5**).

TABELA

1.	Swit **II** Wrocław	1	2	10-0
2.	Odra Oława	1	2	10-1
3.	**ROKITA BRZEG DOLNY**	1	2	10-3
4.	Ajde **II** Oleśnica	1	1	9-9
5.	Ajde **III** Oleśnica	1	1	9-9
6.	**WOLAVIA II WOŁÓW**	-	-	-
7.	Tęcza Wrocław	-	-	-
8.	Orion **II** Wrocław	-	-	-
9.	Sady Wierzchowice	-	-	-
10.	AZS AWF II Wrocław	1	0	3-10
11.	Orzeł **III** Lizawice	1	0	1-10
12.	GOKiS II Kąty Wr.	1	0	0-10

2.kolejka (3 października): GOKiS - **ROKITA** (10.00); Sady - **WOLAVIA** (12.00).

W środę (30 września, 18.30) ligowe zaległości odrabiał będzie **2**.skład wołowskiego klubu, podejmując przy własnych stołach konkurentów z wrocławskiej Tęczy i oby równie skutecznie jej reprezentanci wykorzystali *gospodarski* atut. W tym samym czasie w Brzegu Dolnym w sportowej akcji zobaczymy także *rezerwy* Rokity, które rozgrywki 7.ligi rozpoczną pojedynkiem z strzelińskim Granitem **IV**.

1.LIGA KOBIET (gr. południowa)

W najbliższych miesiącach będziemy mogli również śledzić wyniki naszej żeńskiej drużyny na poziomie ogólnopolskim, gdyż po majowych zwycięstwach miejsce w **1**.lidze wywalczył skład Wolavii. Debiut okazał się jednak dużym wyzwaniem, choć w Zielonej Górze wołowianki zagrały z innym beniaminkiem - ekipą ZKS. Początek rywalizacji był wyrównany, gdyż na punkty gospodyń skutecznie potrafiła odpowiedzieć **Liliana Przybył**, a deblowe starcie rozstrzygnęło się dopiero po zaciętym *tie-break'u*. Cały czas z prowadzenia cieszyły się jednak zielonogórzanki, zdecydowanie punktując w kolejnych grach, a ich dobrą passę na chwilę przerwała jedynie **Emilia Kijok**, ale wówczas, losy konfrontacji były już rozstrzygnięte.

ZKS Zielona Góra
- WOLAVIA WOŁÓW 8-2
WOLAVIA: L. Przybył (**1**), E. Kijok (**1**), P. Hołodniuk, M. Wojtyła, A. Wojtyła.

TABELA

1.	Politechnika **II** Rzeszów	2	4	13-7
2.	AZS Politechnika Lublin	2	4	13-7
3.	AZS UE **II** Wrocław	2	2	10-10
4.	ZKS Zielona Góra	1	2	8-2
5.	Bronowianka **II** Kraków	2	2	13-7
6.	MKS Czechowice-Dziedzice	2	2	12-8
7.	Karpaty Krosno	2	2	12-8
8.	Skarbek Tarnowskie Góry	2	0	5-15
9.	**WOLAVIA WOŁÓW**	1	0	2-8
10.	MKS Lubartów	2	0	2-18

2.kolejka (3 października, 16.00): **WOLAVIA** - Czechowice-Dziedzice.

eprasa.pl 3e90c0a0c3

USŁUGI

Zatkany zlew, wanna, WC? Wolno spływająca woda? Nie czekaj aż problem się pogłębi ! Oferuję profesjonalne udrażnianie rur. Dokładną inspekcję kamerą. Szybka diagnoza bez kucia i bałaganu. Inspekcja, czyszczenie przydomowych oczyszczalni ścieków, rynny, drenaże. Hydro Serwis. Tel. 507-605-245.

ZŁOTA RĄCZKA – SZYBKO i SOLIDNIE. Naprawy domowe i drobne remonty: montaż półek, karniszy, lamp, kabin prysznicowych, naprawa, wymiana kranów i spłuczek, malowanie i drobne prace wykończeniowe, skręcanie mebli, wymiana gniazdek i włączników. Terminowość. Doświadczenie. Uczciwe ceny. Tel. 507-605-245.

Jeśli szukasz solidnego elektryka do mieszkania, domu lub inwestycji – dobrze trafiłeś. Wykonuję: instalacje elektryczne (mieszkania, domy), przeróbki i modernizacje, montaż gniazdek, oświetlenia. Usuwanie awarii. Szybkie terminy. Konkretne podejście. Uczciwe ceny. Wołów Tel. 600096432.

Zatkany zlew, wanna, WC? Wolno spływająca woda? Nie czekaj aż problem się pogłębi! Oferuję profesjonalne udrażnianie rur. Dokładna inspekcja kamerą. Szybka diagnoza bez kucia i bałaganu. Czyszczenie rozsączaczy w przydomowych oczyszczalniach ścieków, drenaży, rynny. Tel. 507-605-245.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

Sprzedam dom i gospodarstwo rolne, okolice Wołowa. Tel. 723 762 883.

KUPIĘ

Kupię mieszkanie w Brzegu Dolnym lub w Wołowie. Może być do remontu. Rozważę każdą propozycję. Tel. 694726634.

MOTORYZACJA

KUPIĘ

Kupię ciągniki, przyczepy i maszyny rolnicze. Tel. 602811423 lub 535135507.

Skup aut za gotówkę. Wszystkie marki modele oraz roczniki. Całe zadbane za takie płacimy najlepiej, uszkodzone, skorodowane, zniszczone itp. Interesuje nas każdy samochód stan i rok bez znaczenia. Skup aut 7/24h. Wstępna wycena telefonicznie. Gotówka od ręki. Własny transport. Tel. 534-157-040.

RÓŻNE

SPRZEDAM

Jesteśmy dystrybutorem najwyższej jakości groszku Polskiej Grupy Węglowej. W ofercie mamy groszek, pellet, orzech, kostka. Oferujemy również: drewno kominkowe: sosna, drewno kominkowe: brzoza, drewno rozpałkowe. Zapraszamy do kontaktu.Tel. 530 521 851 lub 602 504 636.

Wyroby Granitowe – najwyższej jakości.Trwałe i eleganckie wyroby z granitu i konglomeratu! Oferujemy parapety, blaty kuchenne, łazienkowe, schody oraz płyty tarasowe. Indywidualne projekty, doradztwo i montaż w całej Polsce. Darmowa wycena: kamieniarstwo@pias-kum.pl. Tel. 602 504 636.

Sprzedam młode kaczki biegusy. Tel. 508265456.

Sprzedam ładowacz cyklop. Tel. 723 762 883.

KUPIĘ

Kupię monety, zegarki, srebro, odznaczenia. Tel. 725332771.

POMOC

• Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Wołowie podejmuje czynności zmierzające do orzeczenia o zastosowaniu wobec osoby uzależnionej od alkoholu obowiązku poddania się leczeniu w zakładzie lecznictwa odwykowego w oparciu o uprawnienia nadane ustawą z dnia 26 października 1982 roku o wychowaniu w trzeźwości przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Komisja prowadzi w/w czynności wyłącznie wobec osób zameldowanych bądź mieszkających na terenie Gminy Wołów. Punkt konsultacyjny GKRPA mieści się w Wołowie przy pl. Szkolnym nr 2, tel 71 389 14 95, e-mail gkrpawolow@op.pl. W punkcie konsultacyjnym GKRPA pełnią dyżury specjaliści - w poniedziałki w godz. 16.00 – 19.00 oraz w czwartki w godz. 15.00 - 18.00 do dyspozycji mieszkańców pozostaje psycholog, natomiast w środy w godz. 16.00 - 19.00 konsultant ds. uzależnień. W niedziele o godzinie 17.00 odbywają się spotkania grup AA. Tel. 71 389 14 95

• Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Brzegu Dolnym, ul. 1 Maja 1A, I piętro (dawny internat ZSZ), tel. 071 319 99 94, proponuje dzieciom, młodzieży, rodzicom i nauczycielom szeroką ofertę psychologiczną, pedagogiczną i logopedyczną, m.in. w zakresie: diagnozy, terapii, profilaktyki, poradnictwa, planowania kariery zawodowej. Wizyty BEZPŁATNE. Czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8.00–15.00.Tel. 71 319 99 94

• Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Wołowie, kontakt 071 389 28 56, po godzinach urzędowania oraz w dni wolne od pracy, telefon dyżurny – Tel. Tel. 604 208 816.

Grupa Anonimowych Narkomanów Grupa „Warriors", spotkania w niedzielę od 16:00 do 18:00 w 2. niedzielę miesiąca, miting otwarty, Brzeg Dolny, ul. Zwycięstwa 5 (wejście po prawej stronie) tel. kontaktowy Tel. .Tel. 790491700

• Poradnia Problemów Uzależnień, pon., wt. 7.30–13.30, śr., czw. 7.30–17.30, tel. Tel. 71 319 56 62

• Psycholog, Rynek 18, Brzeg Dolny, GOSP. p. nr 2, poniedziałek – piątek 16.00–20.00, Tel. wew. 19.Tel. 71 319 56 62

• Punkt Wspierania Rodzin, Rynek 18, Brzeg Dolny, GOSP. p. nr 2, wtorek 17.00–19.00, Tel. wew. 19.Tel. 71 319 56 62

• Pomoc weterynaryjna, tel. 071 319 03 78; Tel. 606 46 97 97

• Grupa Anonimowych Alkoholików, Wołów pl. Szkolny 2, grupa Tolerancja- niedziela godz. 17:00,grupa Sami Swoi wtorek godz.17:00 Ścinawa ul. Zgody 12 (salka katechetyczna), piątek godz. 17.00, tel. zaufania od godz. 16:00.Tel. 71 321 21 24

Jak zamówić ogłoszenia drobne
na stronie www.kuriergmin.pl/ogłoszenia-drobne/
pocztą: "Kurier Gmin" 56-100 Wołów ul. Zwycięstwa 15
wyślij sms-em: pod numer 79567 koszt 9 zł + Vat zaznaczając od OKG (spacja)treść ogłoszenia
e-mailem: sekretariat@kuriergmin.pl lub osobiście
Numer konta: Bank MBANK 83 1140 2004 0000 3902 4474 9895 / 71 319 79 18

BURMISTRZ GMINY WOŁÓW

podaje do publicznej wiadomości
Wyciąg z ogłoszenia o I ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości położonej w Wołowie przy ul. Zwycięstwa 22/2

Przedmiotem przetargu jest sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 2 o pow. 38,62 m² położonego na parterze budynku mieszkalnego wielorodzinnego na działce nr 22/26 Am 35 o pow. 0,0177 ha w Wołowie przy ul. Zwycięstwa 22, składającego się z dwóch pokoi i kuchni. Do lokalu przynależy WC o pow. 3,63 m² znajdujące się na klatce schodowej.
Instalacje w lokalu: elektryczna, wodociągowa, kanalizacyjna. Brak ogrzewania.
Wszystkie instalacje do wymiany. Lokal wymaga gruntownego remontu.
Z lokalem związany jest udział w częściach wspólnych nieruchomości – 1400/10000.
Lokal nie jest przedmiotem najmu.
Nabywca kupuje lokal w stanie istniejącym.
W Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego nieruchomość położona jest w obszarze oznaczonym symbolem MM/4 – tereny zabudowy mieszkaniowej mieszanej, wielorodzinnej, usługowej znajduje się w strefie ochrony konserwatorskiej zabytków archeologicznych, w strefie „B" ochrony konserwatorskiej tożsamej z obszarem ujętym w wykazie zabytków, w strefie „A" i „W" ochrony konserwatorskiej.
Nieruchomość jest wolna od obciążeń i ograniczeń na rzecz osób trzecich i nie jest przedmiotem zobowiązań. Forma zbycia – przeniesienie prawa własności. **Cena wywoławcza – 170.000,00 zł**
Na podstawie art. 43 ust.1 pkt 10 ustawy o podatku od towarów i usług, dostawa budynków, budowli lub ich części zwolniona jest z opodatkowania podatkiem VAT. Wadium – 17.000,00 zł.
O wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu, z tym że postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.
Uczestnicy przetargu zgłaszają ustnie kolejne postąpienia ceny, dopóki mimo trzykrotnego wywołania nie ma dalszych postąpień.
Przetarg na sprzedaż ww. nieruchomości odbędzie się **05.11.2026 r. o godz. 10.00** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Wołowie (Rynek 34, sala sesyjna).
Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Wołowie w holu Ratusza i w przybudówce B a także opublikowane na stronach internetowych Urzędu Miejskiego www.bip.wolow.pl i www.wolow.pl.
Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami – telefonicznie pod numerami 71/ 319 13 24, 71/ 319 13 15.

OGŁOSZENIE PŁATNE

REKLAMA

Gabinet Weterynaryjny „EUROVET"
www.eurovet.com.pl
Oferujemy:
- badanie laboratoryjne krwi i moczu (na miejscu),
- lecznictwo i profilaktyka,
- chirurgia,
- okulistyka i stomatologia,
- USG,
- zwierzęta egzotyczne i ptaki,
- czipowanie i paszporty,
- strzyżenie i zabiegi kosmetyczne.

Wojciech Poral specjalista chirurg 696 302 170
Krzysztof Franas 696 027 476
Wołów, ul. Poznańska 2
pon. - pt. 8:00-18:00
sob. 9:00-14:00
tel. 71/389 42 64
REKLAMA

eprasa.pl 3e90c0a0c3

Segregacja śmieci, czyli nauka przez zabawę dla dzieci i dorosłych

Edukacja przez zabawę, strefa wymiany rzeczy i mnóstwo atrakcji dla najmłodszych. W sobotę, 26 września, na Ruskim Placu w Wołowie miał miejsce Piknik Ekologiczny zorganizowany przez Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej. Wydarzenie objął patronatem burmistrz gminy Wołów Dariusz Chmura.

Sobotnie popołudnie na Ruskim Placu przy ulicy Ścinawskiej upłynęło pod znakiem ekologii i rodzinnej integracji. Piknik wystartował punktualnie o godzinie 13:00 od oficjalnego powitania przybyłych mieszkańców oraz rozstrzygnięcia konkursów skierowanych do lokalnych szkół. Uczestnicy mieli okazję z bliska podziwiać galerię wyróżnionych prac konkursowych, które udowodniły dużą wrażliwość ekologiczną najmłodszych mieszkańców gminy.

Program wydarzenia obfitował w liczne propozycje edukacyjne i rozrywkowe. Swoje stanowiska przygotowały m.in. Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Wołowie, Nadleśnictwo Wołów, Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Wołowie oraz Powiatowe Centrum Medyczne w Wołowie, gdzie mieszkańcy mogli dowiedzieć się więcej o ochronie przyrody, zdrowym stylu życia i zasadach prawidłowej gospodarki odpadami. Szczególnym zainteresowaniem najmłodszych cieszyło się przedstawienie ekologiczne „EKOfanka", które w przystępny i angażujący sposób przybliżyło zasady dbania o środowisko. Przez cały czas trwania pikniku animatorzy prowadzili gry, zabawy i konkursy, a spore kolejki ustawiały się do dmuchańców. Zwieńczeniem dziecięcych szaleństw była piana party.

Organizatorzy zadbali o zróżnicowaną przestrzeń dla odwiedzających w każdym wieku. Na placu funkcjonowała strefa gastronomiczna oraz specjalna strefa relaksu. Ważnym elementem promującym ideę ponownego wykorzystywania zasobów i ograniczania odpadów była strefa wymiany przedmiotów nadających się do użytku, gdzie mieszkańcy mogli dać drugie życie przyniesionym rzeczom. Wydarzenie pokazało, że tematyka ochrony środowiska i prawidłowej segregacji odpadów może iść w parze z dobrą zabawą na świeżym powietrzu. **a.k.**

Fot. Kurier Gmin

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Wołowie edukowało.

Fot. Kurier Gmin

Dariusz Chmura- burmistrz gminy Wołów, Jan Tomków przewodniczący Rady Miejskiej w Wołowie, Elwira Studenna prezes Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Wołowie.

Fot. Kurier Gmin

Powiatowa Stacja Sanitarno- Epidemiologiczna w Wołowie.

Fot. Kurier Gmin

Malowanie plastrów drewna.

Fot. Redakcja

Kolorowanie i nauka segregowania od dzieciństwa.

eprasa.pl 3e90c0a0c3

NA ZDROWIE NA ZDROWIE

Słynne „spodki” na Śnieżce wreszcie z umową na remont! Dobra wiadomość dla turystów z powiatu wołowskiego

Ponad dwa miliony turystów rocznie odwiedza najwyższą górę Karkonoszy, również mieszkańcy gminy Wołów, Brzeg Dolny, czy Wińsko. Teraz jej najbardziej rozpoznawalny punkt po 11 latach doczeka się wyczekiwanej modernizacji. To właśnie w Karpaczu, podczas prestiżowego 35. Forum Ekonomicznego, uroczyście podpisano umowę na remont obserwatorium na Śnieżce. 60 miesięcy – tyle planowo zajmie modernizacja tej niezwykłej wizytówki Dolnego Śląska.

Dla mieszkańców Brzegu Dolnego, Wołowa i całego naszego powiatu Karkonosze są niemal naturalnym wyborem na weekendowy odpoczynek. Dwie godziny drogi samochodem lub wygodny dojazd koleją sprawiają, że szlaki prowadzące na szczyt Śnieżki przemierzamy o każdej porze roku. Przez ostatnie 11 lat wielu z nas po wejściu na wierzchołek całowało jednak klamkę – dolny dysk był zamknięty na cztery spusty, a o ciepłym posiłku czy chwili wytchnienia w środku można było tylko pomarzyć. To się wreszcie zmieni. Klamka zapadła w wyjątkowych okolicznościach.

Umowa przypieczętowana na Forum Ekonomicznym w Karpaczu

Okazją do oficjalnego parafowania dokumentów stało się **35. Forum Ekonomiczne w Karpaczu** – największe i najważniejsze wydarzenie gospodarczo-polityczne w Europie Środkowo-Wschodniej, określane często mianem „polskiego Davos”. To tutaj, u podnóża Karkonoszy, zjechali liderzy biznesu, ministrowie i samorządowcy z całego kontynentu.

Wśród setek paneli i debat to właśnie porozumienie dotyczące Śnieżki stało się jednym z najbardziej namacalnych i głośnych sukcesów drugiego dnia obrad. W obecności ministra infrastruktury Dariusza Klimczaka, przedstawiciele Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej (IMGW-PIB) podpisali umowę z wykonawcą prac – dolnośląską firmą **Pre-Fabrykat z Miłkowa**. Wartość całego kontraktu wynosi niemal **25 milionów złotych** (dokładnie 24,38 mln zł brutto).

Co czeka kultowe „latające talerze”?

Obserwatorium oddane do użytku w 1974 roku to arcydzieło polskiego powojennego modernizmu, zaprojektowane przez Witolda Lipińskiego i Waldemara Wawrzyniaka. Czas i bezwzględny klimat wysokogórski odcisnęły jednak na nim mocne piętno.

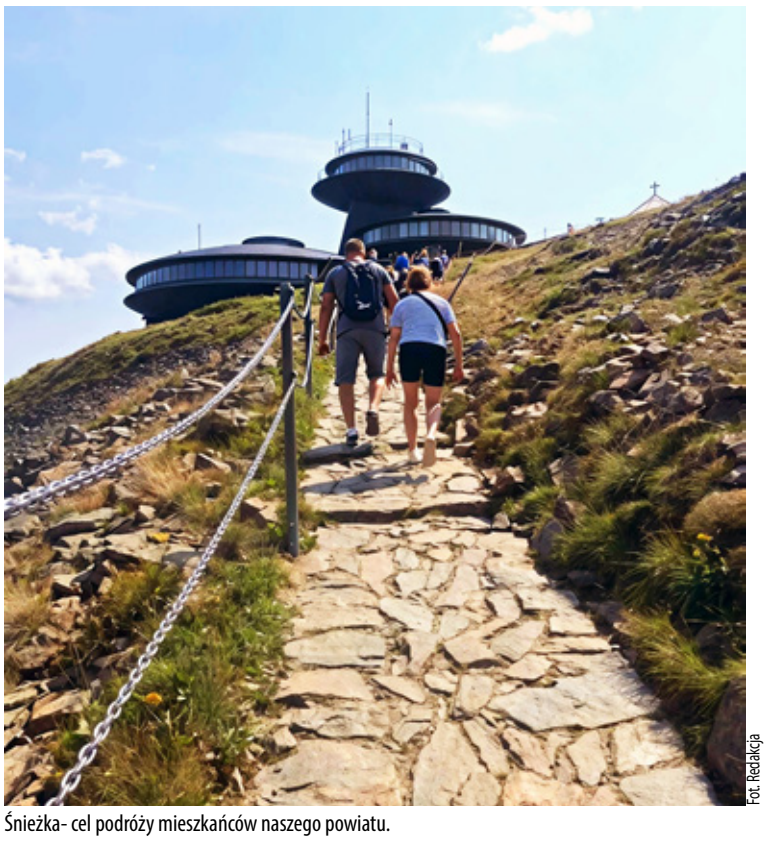

Fot. Redakcja

Śnieżka- cel podróży mieszkańców naszego powiatu.

Kontrakt przewiduje kompleksowe odnowienie wszystkich trzech dysków:

Powrót schroniska i gastronomii: Dolny dysk (o powierzchni aż 840 m kw.) znów otworzy się dla piechurów. Powstanie tam strefa restauracyjna dla około 100 gości z zapleczem kuchennym i sanitariatami, a obiekt będzie pełnił także funkcję bazy noclegowo-schroniskowej.

Nowoczesna infrastruktura: Trwają przygotowania do stałego podłączenia obiektu do sieci wodno-kanalizacyjnej, co pozwoli na komfortową obsługę tysięcy odwiedzających dziennie.

Wzmocnienie i bezpieczeństwo: Cała konstrukcja zyska nowe poszycie dachowe, okna, instalacje techniczne oraz zabezpieczenia przeciwpożarowe.

5 lat w ekstremalnym klimacie

Czas przewidziany na realizację inwestycji to **60 miesięcy**, co oznacza, że efektami modernizacji w pełni nacieszymy się w **2031 roku**. Skąd tak długi termin? Prace na wysokości ponad 1600 m n.p.m. rządzą się swoimi prawami. Na Śnieżce tak zwane „okienko pogodowe” umożliwiające bezpieczne roboty zewnętrzne trwa zaledwie kilkanaście tygodni w roku. Co istotne, przez cały czas trwania budowy placówka meteorologiczna będzie bez zakłóceń prowadzić pomiary, które trwają w tym miejscu nieprzerwanie od ponad 140 lat.

Dla wędrowców z Wołowa i Brzegu Dolnego to sygnał, że już niedługo nasze wycieczki na Śnieżkę zyskają zupełnie nowy komfort.

a.k.

OKULISTA
Sebastian Floryn
zastępca ordynatora
Oddziału Okulistycznego
Szpitala Wojskowego
we Wrocławiu
dobór okularów, diagnostyka,
leczenie zaćmy, jaskry
i chorób siatkówki
gabinet: Brzeg Dolny
ul. Kopernika 1
rejestracja tel. 730 10 10 60
REKLAMA

Zespół opieki domowej
Punkt Konsultacyjny w Rejonowej Przychodni w Wołowie,
ul. Piłsudskiego 34, 56-100 Wołów, czynny we wtorek i piątek,
godz. 9.00-14.00, pokój nr 203 II piętro, telefon: 728 228 192.
W ramach kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia obejmujemy opieką paliatywno - hospicyjną pacjentów z następującymi schorzeniami:
- choroby nowotworowe,
- owrzodzenia odleżynowe,
- niewydolność oddechowa niesklasyfikowana gdzie indziej.

Zapewniamy bezpłatną:
- opiekę lekarską i pielęgniarską w domu chorego,
- leczenie bólu według najnowszych standardów i innych objawów towarzyszących chorobie nowotworowej,
- leczenie odleżyn,
- rehabilitację,
- wsparcie psychologiczne,
- żywienie dojelitowe dietą przemysłową,
- ieodpłatne wypożyczanie sprzętu medycznego.
REKLAMA

Wojciech Ugorski
specjalista radiolog
USG
Poniedziałek
Ścinawa, ul. Jagiełły 16
godz. 9:00 - 12:00
Wtorek
Brzeg Dolny,
Aleje Jerozolimskie 28
godz. 15:30 - 19:00
Piątek
Wołów,
ul. Piłsudskiego 34
godz. 15:30 - 19:00
600 069 413
REKLAMA

STOMATOLOG
• Stomatologia dla Rodziny
Kompleksowe leczenie stomatologiczne, nowoczesne materiały, radiowizjografia, RTG, chirurgia, protetyka.
Oborniki Śl., ul. Łokietka 4/2
Rejestracja: 71 310 26 12

UROLOG, CHIRURG
• Aleksander Biały
Prywatny Gabinet Urologiczny, USG.
środa 16:00-18:00
www.dobry-urolog.pl
Wołów ul. Piłsudskiego 34,
Rejestracja: 71 777 60 30

eprasa.pl 3e90c0a0c3

BURMISTRZ GMINY WOŁÓW

podaje do publicznej wiadomości
Wyciąg z ogłoszenia o IV ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości położonej w Lipnicy

Przedmiotem przetargu jest sprzedaż działki niezabudowanej nr **219/9** o pow. 0,1230 ha wraz z udziałem 1/6 części w działce nr 219/5 o pow. 0,0686 ha położonej **w Lipnicy** przy ul. Mchowej.

W Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego działki oznaczone są symbolem **MNR/16** - przeznaczenie podstawowe – tereny zabudowy zagrodowej i mieszkaniowej jednorodzinnej. Nieruchomość jest wolna od obciążeń i ograniczeń na rzecz osób trzecich i nie jest przedmiotem zobowiązań. Forma zbycia – przeniesienie prawa własności.

Cena wywoławcza – 88.000,00 zł.

Do ceny wylicytowanej w przetargu zostanie doliczony podatek **VAT w wysokości 23%.** Wadium – 8.800,00 zł.

O wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu, z tym że postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

Uczestnicy przetargu zgłaszają ustnie kolejne postąpienia ceny, dopóki mimo trzykrotnego wywołania nie ma dalszych postąpień. Przetarg na sprzedaż ww. nieruchomości odbędzie się **19.11.2026 r.** o godz. 12.00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Wołowie (Rynek 34, sala sesyjna).

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Wołowie w holu Ratusza i w przybudówce B a także opublikowane na stronach internetowych Urzędu Miejskiego www.bip.wolow.pl i www.wolow.pl.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami – telefonicznie pod numerami 71/ 319 13 14, 71/ 319 13 15.

OGŁOSZENIE PŁATNE

BURMISTRZ GMINY WOŁÓW

informuje, że na stronach internetowych Urzędu Miejskiego w Wołowie www.wolow.pl oraz www.bip.wolow.pl zamieszczono wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy

Miejscowość	Nr działki, powierzchnia	Opis nieruchomości, cel dzierżawy	Termin wywieszenia wykazu od:
Stobno	działka nr 76/2 AM 1 o pow. 0,48ha	Cele rolnicze	21.09.2026r

Wykaz został wywieszony na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Wołowie (Rynek 34). Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami – tel.71/ 319 13 45, 71/319 13 16.

OGŁOSZENIE PŁATNE

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

BURMISTRZ BRZEGU DOLNEGO

informuje,

że na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego przy ul. Kolejowej 29A zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o II przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Brzeg Dolny, położonych w obrębie ewidencyjnym Pogalewo Małe, przeznaczonym w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego miasta Brzeg Dolny pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną.

Godzina licytacji	Położenie nieruchomości	Nr działki	Powierzchnia [m²]	Numer księgi wieczystej	Cena wywoławcza -zł-	Wysokość wadium -zł-	Termin wniesienia wadium
11:45	Pogalewo Małe	91/6	1290	WR1L/00029496/3	131 300,00 +23% VAT	13 130,00	30 października 2026 r.

PRZETARGI odbędą się w dniu 05 listopada 2026 r. w Urzędzie Miejskim w Brzegu Dolnym przy ul. Kolejowej 29, w sali konferencyjnej, budynek Dolnobrzeskiego Ośrodka Kultury (I piętro).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie **wadium najpóźniej do wyznaczonego terminu,** przelewem bankowym na rachunek Urzędu Miejskiego w Brzegu Dolnym - **Bank Spółdzielczy Oborniki Śląskie O/ Brzeg Dolny 25 9583 1022 0100 0130 2001 0015.**

Dodatkowe informacje dot. przetargu można uzyskać w Wydziale Architektury i Gospodarki Nieruchomościami przy ul. Kolejowej 29A, pokój nr 102, 104, 107 tel. (71) 319-51-17 wew. 246, 240 lub 239.

OGŁOSZENIE PŁATNE

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

BURMISTRZ BRZEGU DOLNEGO

informuje,

że na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego przy ul. Kolejowej 29A zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o II przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Brzeg Dolny, położonych w obrębie ewidencyjnym Brzeg Dolny, przeznaczonych w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego miasta Brzeg Dolny pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną.

Godzina licytacji	Położenie nieruchomości	Nr działki	Powierzchnia [m²]	Numer księgi wieczystej	Cena wywoławcza -zł-	Wysokość wadium -zł-	Termin wniesienia wadium
11:00	Brzeg Dolny ul. Grabowa	41/73	938	WR1L/00026767/3	216 300,00 +23% VAT	21 630,00	30 października 2026 r.
11:15		41/76	902		208 000,00 +23% VAT	20 800,00	
11:30		41/79	961		221 600,00 +23% VAT	22 160,00	

PRZETARGI odbędą się w dniu 05 listopada 2026 r. w Urzędzie Miejskim w Brzegu Dolnym przy ul. Kolejowej 29, w sali konferencyjnej, budynek Dolnobrzeskiego Ośrodka Kultury (I piętro).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie **wadium najpóźniej do wyznaczonego terminu,** przelewem bankowym na rachunek Urzędu Miejskiego w Brzegu Dolnym - **Bank Spółdzielczy Oborniki Śląskie O/ Brzeg Dolny 25 9583 1022 0100 0130 2001 0015.**

Dodatkowe informacje dot. przetargu można uzyskać w Wydziale Architektury i Gospodarki Nieruchomościami przy ul. Kolejowej 29A, pokój nr 102, 104, 107 tel. (71) 319-51-17 wew. 246, 240 lub 239.

OGŁOSZENIE PŁATNE

MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ
zadzwoń i zamów
71 319 79 18

KURIER GMIN
TYGODNIK • WYDAJE „Agencja Reklamowo-Medialna ART" Marta Ringart Orłowska, redakcja: Marta Ringart-Orłowska (redaktor naczelna), Katarzyna Dolata (administracja, reklama, marketing), Dariusz Judziński (dziennikarz sportowy), Dagmara Zielińska (dziennikarz), Katarzyna Kijakowska (dziennikarz), Kalina Tabor (dziennikarz), kolportaż: Beata Wichman. Redakcja i biuro ogłoszeń: Wołów, ul. Zwycięstwa 15 – czynne od poniedziałku do piątku 8.00-16.00, tel. 071/ 319 79 18; • Skład własny • Druk: ZPR Media Film & TV S.A. • Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, reklam i życzeń. Zastrzega sobie prawo zmiany tytułów, skracania i adiustacji tekstów • Wzory reklam chronione są prawem autorskim • Materiałów niezamówionych nie zwracamy • Nasz adres poczty elektronicznej: sekretariat@kuriergmin.pl; reklama@kuriergmin.pl Nakład do 3000 sztuk. Tygodnik Kurier Gmin należy do Stowarzyszenia Gazet Lokalnych (SGL) i Stowarzyszenia Dolnośląskie Media Lokalne (SDML). Portal: www.kuriergmin.pl

eprasa.pl 3e90c0a0c3

REKLAMA

eprasa.pl 3e90c0a0c3